PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 155 — ROK VIII | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 6 CZERWCA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

51 domków wybudowano już w Jelonkach

WARSZAWA (PAP). — W pierwszej partii domków na osiedlu mieszkaniowym w Jelonkach, która została oddana do użytku 16 ub. m., zamieszkali już radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki. Do 4 bm. robotnicy budujący osiedle przekazali następną partię gotowych domków: 13 jednorodzinnych i 13 wielorodzinnych. Łącznie więc na osiedlu w Jelonkach wykończonych jest już 51 domków.

„Faszyzm nie przejdzie!" „Żądamy uwolnienia J. Duclos!"

Akcja strajkowa we Francji objęła tysiące zakładów pracy

PARYŻ (PAP). — „L'Humanite" podaje, że bilans akcji strajkowej, przeprowadzonej przez robotników francuskich w środę 4 czerwca, w pierwszym dniu zorganizowanej walki o wolność Duclos i innych patriotów, walki przeciwko okupantom amerykańskim, faszyzmowi i wojnie oraz o postulaty zawodowe, świadczy o wielkim sukcesie odniesionym przez robotniczą i postępową Francję.

W okręgu stołecznym strajkowało w środę około 100 tys. metalowców w licznych zakładach pracy. W największych francuskich zakładach przemysłowych — w fabryce samochodów Renault, zatrudniających około 45 tys. robotników praca została całkowicie wstrzymana. Znaczna część robotników zakładów Renault strajkowała także w czwartek.

Strajkowali także robotnicy budowlani tak, że wszystkie przedsiębiorstwa tej branży były w środę nieczynne.

W okręgu paryskim strajkowali robotnicy przemysłu chemicznego i włókienniczego. W wielu przedsiębiorstwach liczba strajkujących sięgała 100 proc. W tych gałęziach przemysłu strajki trwały także w czwartek i zostały zapowiedziane na dni następne.

W XIII dzielnicy Paryża strajkowali robotnicy wielkich zakładów samochodowych Panhard-Levassor.

Znaczne nasilenie przybrały strajki na przedmieściach Paryża. Robotnicy fabryk samochodowych Chausson w Asnieres i Hispano-Suiza w Bois Colombes oraz metalowcy fabryk w Issy les Moulineaux, Saint Denis, Suresnes, Courbevoie i Montrouge strajkowali przez całą środę.

Szczególnie wielki zasięg miała akcja strajkowa w miejscowości Montreuil, której ludność Jacques Duclos reprezentuje w Zgromadzeniu Narodowym. Strajkowali tam metalowcy, robotnicy papierni i fabryk elektrotechnicznych.

W Montreuil odbył się pod przewodnictwem komunistycznego mera Renoult wiec pod hasłem walki o wolność Duclos. Po wiecu wielu patriotów zgłosiło swój akces do Komunistycznej Partii Francji.

* *

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „L'Humanite" wiadomość o aresztowaniu i uwięzieniu Jacques Duclos wywołała głębokie oburzenie i falę protestów wśród ludności Algeru.

TERRORYSTYCZNE ZARZĄDZENIA RZĄDU PINAY'A

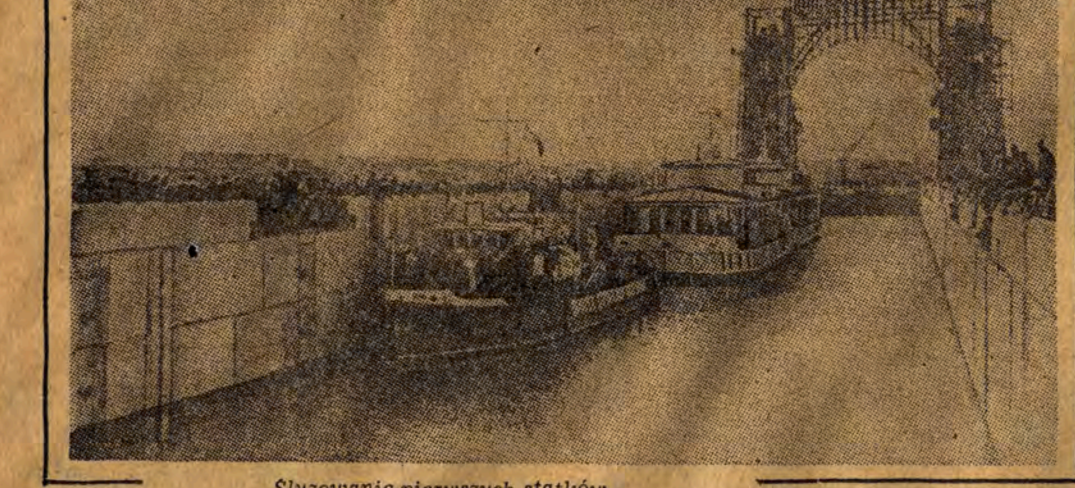
Rząd Pinay'a usiłując zdławić ruch strajkowy i wywołać atmosferę terroru, skoncentrował w okręgu paryskim i innych miastach przemysłowych znaczne siły policji i żandarmerii. Minister spraw wewnętrznych, Brune, zapowiedział oficjalnie, że zamierza użyć wojska do akcji represyjnej. W tym celu sprowadzono do okolic Paryża oddziały spadochroniarzy i wojska pancerne. Jednocześnie na rozkaz premiera Pinay'a policja przeprowadziła w nocy z wtorku na środę masowe aresztowania wśród przywódców związków zawodowych.

Do poważnych starć z policją doszło w Tuluzie, gdzie na jednym z głównych placów odbyła się wielka manifestacja patriotów pod hasłem walki przeciwko faszyzmowi i o wolność Duclos i Stila.

POWAŻNE OBAWY CO DO STANU ZDROWIA JACQUES DUCLOS

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" donosi, że stan zdrowia trzymanego bezprawnie w więzieniu sekretarza Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos, który cierpi na cukrzycę, budzi poważne obawy. Przebywanie w więzieniu wywołało pogorszenie się jego stanu zdrowia.

Na Kanale Wołga-Don



Śluzowanie pierwszych statków

*
* *

MOSKWA (PAP). — Z ogromną radością i entuzjazmem przyjął naród radziecki wiadomość o połączeniu Wołgi z Donem, o oddaniu do eksploatacji potężnej, wodnej arterii komunikacyjnej łączącej w jednolity system wodno - transportowy 5 mórz europejskiej części ZSRR. Każda wiadomość z trasy Kanału Wołga - Don napełnia serca ludzi radzieckich poczuciem dumy ze wspaniałych sukcesów osiągniętych pod kierownictwem rządu i partii bolszewickiej w budowie komunizmu.

Ostatnie meldunki z trasy wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego podają, że ruch statków na tej nowej arterii komunikacyjnej wzmaga się z każdym dniem. Dnia 4 bm. z Morza Cymlańskiego wpłynął do śluzy nr 14 — największej na kanale Wołga - Don — pierwszy holownik z barkami. Następnie, po przepłynięciu śluzy nr 15 holownik popłynął w dół Donu rozpoczynając tym samym żeglugę na ostatnim odcinku kanału Wołga - Don. Tak więc cały wołżańsko - doński szlak żeglowny, od Stalingradu do Rostowa nad Donem, jest już czynny.

Ogólnopolska konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec zwołana na 9 czerwca br.

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Na posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 28 maja br., które odbyło się pod przewodnictwem prezesa Polskiej Akademii Nauk — prof. Jana Dembowskiego, przyjęta została uchwała w sprawie zwołania na dzień 9 czerwca br. ogólnopolskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec i przeciw tzw. „układowi ogólnemu", sankcjonującemu podział Niemiec, w celu stworzenia z Niemiec Zachodnich bazy amerykańskiej agresji — o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego w myśl postanowień układu poczdamskiego — o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe.

Zwołanie krajowej konferencji ma również na celu zatwierdzenie delegacji polskiej na międzynarodową konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbędzie się w połowie czerwca br.

W konferencji międzynarodowej, przygotowanej przez Komitet Inicjatywy, złożony z reprezentantów Niemiec i krajów sąsiadujących z Niemcami, wezmą udział wybitne osobistości tych krajów, należące do różnych ugrupowań politycznych i społecznych i o różnych poglądach ideologicznych. W imię obrony pokoju konferencja postanowi o środkach, wiodących do skoordynowania akcji pokój miłujących narodów w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Polskę reprezentowali w Komitecie Inicjatywy ob. ob. prof. Jan Dembowski, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, red. Ostap Dłuski, prof. Stefan Ignar, pisarz Jarosław Iwaszkiewicz.

Ogólnopolska konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, w której wezmą udział przedstawiciele najszerszych warstw naszego społeczeństwa i wszystkich jego środowisk, da wyraz stanowisku naszego narodu, które delegacja przedstawi z kolei na konferencji międzynarodowej.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie terenowe komitety obrońców pokoju do wzmożenia kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, na rzecz poparcia słusznych postulatów niemieckich demokratów i patriotów, walczących o zjednoczenie i niepodległość swego kraju, w imię pokoju i przyjaznej współpracy narodów.

Delegacja chłopów polskich powróciła z wycieczki do ZSRR

WARSZAWA (PAP). — 5 bm. powróciła ze Związku Radzieckiego 180 - osobowa wycieczka chłopów polskich, która zwiedzała przez kilkanaście dni kołchozy, zapoznawała się z życiem i pracą kołchoźników i z wielkimi osiągnięciami ich zespołowej gospodarki.

Przybywających do Warszawy uczestników wycieczki powitali na Dworcu Głównym — minister rolnictwa Dąb-Kocioł, wiceministrowie rolnictwa — Rzendowski i Domagała, kierownik wydziału rolnego KC PZPR Pszczółkowski i prezes ZSCh — Ozga - Michalski. Na dworcu obecny był II sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie, A. P. Jermiłow.

Rosną kadry przodowników Czynu Zlotowego

Szeroką falą napływają meldunki o realizacji i podejmowaniu nowych zobowiązań dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników.

Młodzież ZPB im. GEN. WALTERA — pisze tow. Ryszard Brzozowski — wykonała z nadwyżką swe zobowiązania za pierwszą dziesięciodniówkę. Najlepsze wyniki osiągnięto w tkalni, w której proporczyk przechodni zdobyła młodzieżówka niezorganizowana, Kazimiera Kędziora, wykonująca 118,4 proc. Drugie miejsce i proporzec zdobyła ZMP-ówka Danuta Tondel, wykonująca 118 1 proc. III miejsce i proporzec - ZMP-ówka Helena Karska. Na wyróżnienie zasługują także tow. Łazuchiewicz (107,9 proc.) oraz Zdziebłowska i Krawczyk, które przekroczyły 120 proc. Wśród majstrów, kierujących zespołami, na wyróżnienie zasługują, tow. Jaros — 114,3 proc. tow. Pawełek — 114,2 proc. Zobowiązania swe wykonały już tow. tow. Siara, Golec, Józefiak.

Za młodzieżą nie pozostają starsi, którzy również podjęli zobowiązania na cześć Zlotu. Majster przędzalni średnioprzędnej Kowalski oraz śrubownik Winiarek — wykonali już swe zobowiązanie, a niektórzy podejmują dodatkowe, jak np. tow. Adamczyk.

* * *

Na apel Zarządu Głównego ZMP odpowiedziała także młodzież ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW KINOTECHNICZNYCH, przystępując masowo do współzawodnictwa i podejmując cenne zobowiązania na cześć Zlotu — pisze tow. Aleksander Pytke. — Młodzieżowa brygada produkcyjna Nr. 3 pod kierownictwem tow. Monety podniesie wydajność pracy z 145 proc. na 155 proc., podniesie jakość wykonywanych części i zmniejszy do minimum ilość zużytych narzędzi. Wezwała ona jednocześnie do współzawodnictwa pozostałe brygady.

19.692 cegieł w ciągu 8 godzin

WARSZAWA (PAP). — Do potężnego Czynu Zlotowego młodzieży polskiej szeroko włączyli się młodzi budowniczowie socjalistycznej Warszawy, wznoszący nowe, wspaniałe gmachy MDM.

W dniu 5 bm. do realizacji swojego zobowiązania przystąpiła młodzieżowa brygada murarska Stanisława Kapuśniaka z bloku nr 21. Brygada w ciągu 8 godzin ułożyła 19.692 szt. cegieł.

Fala strajków ogarnęła całe Stany Zjednoczone

NOWY JORK (PAP). Strajk 650 tysięcy robotników przemysłu stalowego w USA trwa nadal i rozszerza się na inne gałęzie przemysłu. Na znak solidarności ze strajkującymi porzuciło pracę 50 tysięcy górników w stanach Minnesota, Michigan i Wisconsin. Od blisko 4 tygodni trwa strajk 40 tysięcy robotników przemysłu drzewnego w stanach Oregon, Washington, Montana i Kalifornia, zaś na zachodnim wybrzeżu USA strajkuje 12 tysięcy członków Związku Zawodowego Cieśli i Stolarzy oraz 3.500 szoferów autobusowych. Przed kilku dniami zastrajkowało 10 tysięcy robotników fabryk włókienniczych w Nowym Jorku i w stanie Massachusetts oraz 12 tysięcy robotników w zakładach lotniczych „Republic Aviation Corporation" w Farmingdale (stan Nowy Jork).

Sekretarz KC Komsomołu - Fiodorowa wśród robotników Pafawagu

WROCŁAW (PAP). Sekretarz Komitetu Centralnego Komsomołu, Fiodorowa, podczas swego pobytu we Wrocławiu spotkała się 5 bm. z aktywem młodzieżowym Wrocławskiej Fabryki Wagonów „Pafawag", dzieląc się z ZMP-owcami bogatymi doświadczeniami pracy organizacji komsomolskich w ZSRR.

Coraz więcej załóg włącza się do współzawodnictwa o tytuł najlepszej przędzalni

Załogi przędzalni ZPB w PABIANICACH podjęły wezwanie prządek z ZPB im. Stalina, przystępując do współzawodnictwa o tytuł najlepszej przędzalni. Na masówce, w której wzięli udział przędzarze i prządki, obciągaczki, majstrowie i kierownictwo techniczne, podjętych zostało szereg cennych zobowiązań produkcyjnych. M. in. prządki z przędzalni IV pracujące na czterech stronach — Urbanowicz, Walicka, Martoń, Kiełbasa, Owczarek, Piechota, Nowaczyńska, Koch, Sobótkowska i Szmelcuch postanowiły podnieść jakość i ilość swej produkcji o 1 proc. Grupa majstra Wawszczaka zwiększy wykonanie planu o 4 proc. Grupa ta wezwała do współzawodnictwa zmianę majstra Stanisława Kacały. Prządki z przędzalni w Moszczenicy podniosą w czerwcu wykonanie planu o 1 proc. Trójka przędzalnicza w składzie: Muszyńska, Guzińska i Sobieraj — zwiększy wykonanie bazy do 114 proc.

Zobowiązania indywidualne i zbiorowe, podjęte przez załogi wszystkich przędzalni Pabianickich ZPB, dadzą w czerwcu dodatkową produkcję w ilości 84.580 kg przędzy. Współzawodnictwo o miano najlepszej prządki i najlepszego zespołu nieustannie się rozszerza i napływają coraz to nowe zobowiązania.

* * *

Do współzawodnictwa zainicjowanego przez Zakłady ZPB im. Stalina, włączyła się również załoga ZDUŃSKO-WOLSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO. Do chwili obecnej przystąpiło do niego 18 trójek przędzalniczych, trzy partie majsterskie oraz 54 prządki.

Wzmóc pracę polityczną z majstrami

W walce o wykonanie planu produkcyjnego bardzo ważną i odpowiedzialną rolę spełnia majster — kierownik zespołu. Troska majstra o park maszynowy, o ludzi, umiejętność wychowania robotników w duchu walki o plan, rola majstra jako agitatora produkcji — mają decydujące znaczenie dla wykonania planu produkcyjnego przez cały zespół.

Fakt ten potwierdzają liczne wypowiedzi majstrów w toczącej się na łamach naszej gazety dyskusji pod nazwą: „Plan jest realny — plan trzeba wykonać". Majstrowie Jastrzębski, Barłoga z Zakładów im. Stalina i wielu innych podkreślają, że źródłem ich osiągnięć jest stała praca z ludźmi, rozwijanie ruchu wielowarsztatowego i nowych metod pracy, organizowanie narad z członkami zespołu, uświadamianie i przekonywanie robotników, że wzrost wydajności przyczyni się do polepszenia ich warunków materialnych. Wyniki pracy tych majstrów świadczą w całej pełni o tym, że od wysiłków majstra, od jego stosunku do robotników, zależne jest wykonanie planu przez cały zespół.

W każdym zakładzie produkcyjnym, a szczególnie w tych, które nie realizują planu, obok majstrów dobrze pracujących, istnieje pewna część majstrów ustawicznie zaniedbujących swe obowiązki. Taka sytuacja jest np. w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, w Zakładach im. Marchlewskiego, ZPB im. Harnama, w Łódzkiej Tkalni i wielu innych. Zastanawiający jest fakt, że ani kierownictwa zakładów, ani organizacje partyjne i związkowe nie starają się tam upowszechnić doświadczeń dobrych majstrów, przekazać je tym, którzy nie wykonują planów. W wielu zakładach poważnie zaniedbana jest praca polityczna z aparatem majsterskim.

O roli i znaczeniu majstra, jako podoficera produkcji, mówi specjalna uchwała Prezydium Rządu z ubiegłego roku, która mocno podkreśla odpowiedzialność majstra za wykonanie planów, jego zadania jako agitatora produkcji. Uchwała ta stawia, oczywiście, przed kierownictwami zakładów i organizacjami partyjnymi obowiązek stałej pracy z majstrami, przygotowania ich do wypełnienia tych zadań, troski o ich szkolenie zawodowe i polityczne itp. Jest rzeczą zrozumiałą, że aby majster był wychowawcą swego zespołu, nauczycielem i opiekunem, powinien korzystać z opieki i pomocy kierownictwa administracyjnego, organizacji partyjnej i związkowej. Metody pracy majstrów, wyniki pracy poszczególnych zespołów majsterskich, powinny stanowić przedmiot troski i analizy zarówno kierownictwa administracyjnego jak i partyjnego.

Egzekutywa podstawowej organizacji powinna często analizować pracę majstrów i wyciągać z tej analizy wnioski dla działalności partyjnej — dla grup partyjnych, agitatorów, kierownictwa organizacji oraz stawiać zadania przed kierownictwem zakładów. Obowiązkiem organizacji partyjnej jest czuwać nad szkoleniem zawodowym majstrów, szczególnie tych, których zespoły nie wykonują planu. Kierownictwo organizacji partyjnej powinno także dążyć do tego, aby jak największą ilość majstrów bezpartyjnych objąć szkoleniem ideologicznym. Majster, który ma przekonywać i uświadamiać swój zespół, powinien umieć wiązać bieżące zagadnienia produkcyjne z zagadnieniami politycznymi, z celem i zadaniami naszej pracy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje konieczność wzmożenia pracy organizacji partyjnej z majstrami — członkami partii. Każdy majster — członek partii powinien ponosić odpowiedzialność przed egzekutywą za wykonanie planu przez jego zespół. Z majstrami — członkami partii, kierownictwo organizacji powinno stale pracować przez dawanie im zadań partyjnych, przez powierzanie im zaszczytnej funkcji agitatora, przez stałe podnoszenie ich poziomu politycznego. Sekretarz organizacji partyjnej lub członkowie egzekutywy powinni często rozmawiać z majstrami, znać dobrze każdego z nich, wychowywać ich w duchu bezkompromisowej walki o wykonanie planów produkcyjnych.

Organizacja partyjna powinna czujnie śledzić, czy i w jakim stopniu kierownictwo administracyjne i techniczne interesuje się pracą majstrów. Doprowadzenie planów do stanowisk produkcyjnych, codzienna kontrola wykonania planu przez poszczególne zespoły majsterskie, częste narady z majstrami, upowszechnienie doświadczeń przodujących majstrów — winno stanowić troskę zarówno naczelnego inżyniera jak i dyrektora zakładu. W wypadku, gdy sprawy te są zaniedbywane, gdy brak jest codziennej troski o aparat majsterski ze strony kierownictwa zakładu, organizacja partyjna powinna natychmiast zwrócić na to uwagę i zobowiązać dyrektora czy inżyniera naczelnego do systematycznej pracy z majstrami.

Ważnym zadaniem organizacji partyjnej i kierownictwa zakładu jest podnosić autorytet majstra jako kierownika zespołu, jako odpowiedzialnego w pełni za wyniki tego zespołu. Rola i znaczenie majstra winny być podkreślane na naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach załogi. Trzeba, aby robotnicy widzieli w swym majstrze nie tylko tego, kto dba o ich maszyny, lecz również wychowawcę, doradcę i opiekuna.

W obecnym okresie, gdy przemysł bawełniany i wełniany walczą o wykonanie zadań I półrocza, rola i odpowiedzialność majstra wysuwają się na czoło związanych z tym zagadnień. Trzeba, aby organizacje partyjne doprowadziły do świadomości majstrów, aby przekonały ich, że od ich umiejętności, od ich starań zależą wyniki pracy całego zespołu. Trzeba w zakładach, szczególnie tych, które nie wykonują planów, szeroko upowszechnić doświadczenia przodujących majstrów. Szkolenie zawodowe i polityczne, systematyczna kontrola, zainteresowanie się organizacji partyjnej i kierownictwa zakładu wynikami pracy poszczególnych majstrów — to niezbędne warunki podniesienia i usprawnienia pracy aparatu majsterskiego.

Każdy majster powinien ze swym zespołem wykonać plan. Każdy majster powinien być agitatorem walki o wykonanie zadań I półrocza.

Inż. F. Szczepański - podsekretarzem stanu w Ministerstwie Hutnictwa

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Hutnictwa inż. Feliksa Szczepańskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Górnictwa.

Chłopi z Grabowej weszli na nową drogę życia

Dzień 4 czerwca to przełomowy dzień w życiu chłopów gromady Grabowa, w gminie Kruszyna, w powiecie radomszczańskim. W dniu tym zorganizowali oni u siebie spółdzielnię produkcyjną typu drugiego.

Już rok temu zawiązał się tam komitet założycielski z kilku bardziej uświadomionych chłopów, z nauczycielem miejscowej szkoły, Zygmuntem Hamelą na czele. Praca ich nad uświadamianiem pozostałych mieszkańców gromady była ciężka, gdyż wróg rozsiewał plotki, że gdy podpiszą statut spółdzielni produkcyjnej, wówczas ziemia i posiadany inwentarz stanie się własnością państwa. Komitetowi założycielskiemu pośpieszyła z pomocą gminna organizacja partyjna. Poważny wkład pracy w uświadamianie chłopów włożył przewodniczący Prezydium GRN, Antoni Klekot.

Maria Migoń po podpisaniu statutu z rozradowaną twarzą rzekła: „Robotą w polu i pracą nad uświadamianiem pozostałych kobiet w gromadzie walczyć będę o rozwój naszej spółdzielni". Podobnie wypowiadali się pozostali członkowie.

Na pierwszym zebraniu członkowie nowej spółdzielni postanowili zaraz obsiać 5 ha łąk oraz doprowadzić do porządku 2 ha stawów. Późno wieczorem rozeszli się do swych domów pełni wdzięczności dla organizacji partyjnej za jej wysiłki nad wprowadzeniem ich na drogę nowego życia.

Zlot korespondentów chłopskich, który miał odbyć się w dniach 8 i 9 czerwca br. odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca br. w Warszawie.

Uczestnicy zlotu proszeni są o przybycie do Warszawy na dzień 29 czerwca br.

Ze sportu

28 państw weźmie udział w olimpijskim turnieju piłkarskim

HELSINKI (PAP). — Listy zgłoszeń do olimpijskiego turnieju piłki nożnej i koszykówki zostały zamknięte.

Do turnieju piłkarskiego zgłosiło się 28 państw: Anglia, Austria, Brazylia, Bułgaria, Chile, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Indonezja, Islandia, Jugosławia, Luxemburg, Meksyk, Niemcy Zachodnie, Norwegia, Polska, Rumunia, Zagł. Saary, Szwecja, Turcja, USA, Węgry, Włochy, Związek Radziecki.

25 państw zgłosiło się do turnieju koszykówki. Są to: Argentyna, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Chile, Chiny, Czechosłowacja, Egipt, Filipiny, Finlandia, Francja, Grecja, Izrael, Kanada, Kuba, Meksyk, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Turcja, Urugwaj, USA, Węgry, Włochy, Związek Radziecki.

PIŁKARZE KADRY ZWYCIĘŻAJĄ DOZSA 4:3

GDAŃSK (PAP). Mecz treningowy polskiej kadry narodowej z węgierskim zespołem DOZSA zgromadził na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu ponad 30 tysięcy widzów. Spotkanie zostało rozegrane w trzech tercjach po 30 minut. Po ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze zwyciężyli Polacy 4:3 (1:0, 2:2, 1:1).

100%

DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

4 czerwca 1952 r.

W przemyśle bawełnianym plan wykonały:

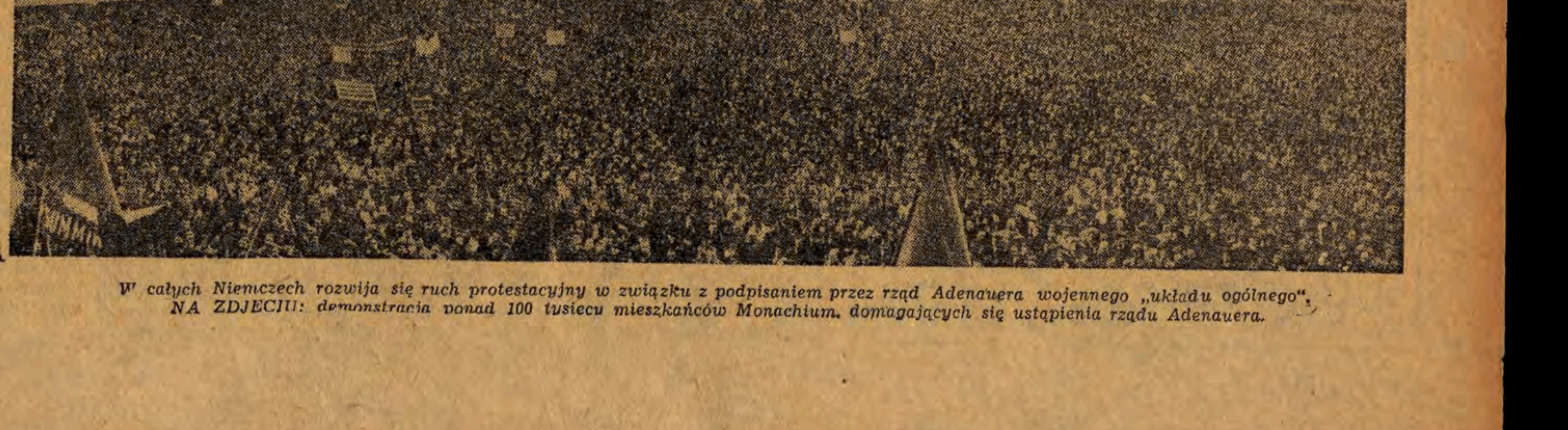
	przędz. cienko-przędne	przędz. średnio-przędne	przędz. odpad-kowe	tkalnie
ZPB w Ozorkowie	107,2	106,2	107,2	106,5
ZPB im. Luksemburg		121,6	114,5	104,5
ZPB w Piotrkowie	112,3	101,8		
ZPB w Pabianicach	104,6	106,8	113,4	
... nie wykonały:				
ZPB im. Dzierżyńskiego		92,3	91,2	97,6
Łódzka Tkalnia				77,5
ZPB im. Armii Ludowej		99,4		92,3
ZPB im. Stalina „C"				97

W przemyśle wełnianym plan wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. Struga	113,8	103,7
ZPW im. Barlickiego	106,6	113,7
ZPW im. Reymonta		116
... nie wykonały:		
ZPW im. Łukasińskiego	92,3	82,8
ZPW im. Bardowskiego	79,2	95,9
ZPW im. Waryńskiego	91,2	90

(W niniejszej tabelce zamieszczamy dane o wykonaniu planu dziennego przez część zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego).

Przeciw polityce odrodzenia Wehrmachtu



W całych Niemczech rozwija się ruch protestacyjny w związku z podpisaniem przez rząd Adenauera wojennego „układu ogólnego". NA ZDJĘCIU: demonstracja ponad 100 tysięcy mieszkańców Monachium, domagających się ustąpienia rządu Adenauera.

Stany Zjednoczone, Anglia i Francja nadal pomijają milczeniem zagadnienie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej

NOWY JORK (PAP). 3 czerwca odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ. Komisja rozpatruje wspólne propozycje Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie tzw. „ustalenia ograniczeń liczebności wszystkich sił zbrojnych".

Na poprzednim posiedzeniu komisji, przedstawiciel ZSRR zadał przedstawicielom USA, Anglii i Francji dwa pytania:

1) Czy propozycje trzech mocarstw przewidują powzięcie decyzji w sprawie proponowanej przez nie redukcji sił zbrojnych równocześnie z powzięciem decyzji o zakazie broni atomowej i wszystkich innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi, czy też trzy mocarstwa odkładają powzięcie decyzji o redukcji zbrojeń i o zakazie broni atomowej oraz wszystkich innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi na nieokreśloną przyszłość, jak widzimy to w propozycji amerykańskiej w sprawie zbierania informacji?

2) Czy mówiąc o „Chinach" w swoich propozycjach, mocarstwa mają na myśli Chińską Republikę Ludową?

Delegat brytyjski Jebb, który zabrał pierwszy głos, utrzymywał w swoim mglistym przemówieniu, że pytania delegacji radzieckiej dotyczą rzekomo „szczegółów" wspólnej propozycji trzech mocarstw. Co się tyczy pierwszego pytania — to Jebb uchyla się w ogóle od wyraźnej odpowiedzi. Co do drugiego pytania Jebb oświadczył, że mówiąc o „Chinach" ma na myśli Chińską Republikę Ludową, zastrzegł się jednak natychmiast, że delegacja angielska występuje przeciwko zaproszeniu przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej do Komisji Rozbrojeniowej.

Przedstawiciel ZSRR J. Malik podkreślił, że delegat angielski uchyla się wciąż od bezpośredniej odpowiedzi na pytania delegacji radzieckiej. Pytam delegata angielskiego — powiedział Malik — czy sprawa liczebności sił zbrojnych tego lub innego państwa może być uważana za „szczegół"? Przecież to problem zasadniczy, związany ze sprawą bezpieczeństwa. Również wyjaśnienie kwestii, które „Chiny" ma się na myśli — Chińską Republikę Ludową czy też grupę kuomintangowskich bankrutów politycznych, który przedstawiciel zasiada bezprawnie w komisji — jest sprawą doniosłą i zasadniczą.

Następnie delegat radziecki zwrócił uwagę na fakt, że w sprawie Chin delegat angielski zajmuje stanowisko pełne sprzeczności. Przyznaje on z jednej strony, że mówiąc o „Chinach" ma się na myśli „Chińską Republikę Ludową", z drugiej jednak strony oświadcza, że nie jest konieczne, aby Chińska Republika Ludowa brała udział w dyskusji nad tym zagadnieniem. Tymczasem sprawa sił zbrojnych jest kwestią wielkiej wagi dla każdego państwa.

Przemawiając po raz drugi, Jebb w dalszym ciągu uchylał się od konkretnej odpowiedzi na pytanie, czy on i jego koledzy zamierzają powziąć decyzję w sprawie zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi oraz w sprawie redukcji zbrojeń.

Odpowiadając na pytanie delegacji radzieckiej, delegat Francji Moch twierdził, że wspólna propozycja trzech mocarstw przewiduje również redukcje sił lotniczych i morskich, gdyż rozumie się to rzekomo samo przez się. Przedstawiciel USA Cohen przyłączył się do delegata francuskiego.

Następnie zabrał głos Malik przytaczając dane, dotyczące wzrostu sił lotniczych i morskich USA, Anglii i Francji. Na przykład w Stanach Zjednoczonych personel lotniczych sił zbrojnych zwiększył się od 1950 r. do 1 stycznia 1952 r. z 411 tysięcy ludzi do 885 tysięcy, a wraz z oddziałami rezerwowymi wynosi 1.262 tysiące ludzi. W tymże okresie morskie siły zbrojne USA zwiększyły się przeszło dwukrotnie i wynoszą obecnie przeszło milion ludzi.

Wszystkie siły zbrojne USA łącznie wynoszą obecnie 3.852 tysiące ludzi.

W konkluzji delegat radziecki stwierdził że wspólne propozycje trzech mocarstw mają na oku jedynie kwestię ustanowienia maksymalnego poziomu sił zbrojnych, ale pomijają zagadnienie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Delegacja radziecka czeka na takie propozycje, które by to istotnie przewidywały.

Na tym posiedzenie komisji zamknięto, nie wyznaczając terminu następnego posiedzenia.

Na marginesie

Gnijąca klika zdrajców

Na parę dni przed podpisaniem w Bonn wojennego „układu ogólnego" obradował w Paryżu partyjny kongres SFIO, to znaczy socjal-demokratów francuskich spod znaku Mocha, Ramadiera i s-ki.

Przy tej okazji, prasa paryska podała nieco danych cyfrowych, ilustrujących rozkład wewnętrzny i stopniowy zanik tej „socjalistycznej" partii z nieprawdziwego zdarzenia. Jak się okazuje, ta pseudo-robotnicza, rozbijacka partia liczy w swych szeregach zaledwie... 13,5 procent robotników, resztę zaś stanowią urzędnicy państwowi i prywatni, kupcy, rentierzy itp.

SFIO miała w r. 1945 353 tys. członków, ale w r. 1948 było ich już tylko — 222 tys., zaś w r. 1950 cyfra ta spadła do 135 tys.

Zgodnie z takim obliczem socjalnym partii i w myśl politycznych zasad jej prawicowych przywódców, na kongresie zaaprobowano większością głosów podpisanie „układu ogólnego" i umowy o armii europejskiej, odrzucono natomiast wniosek, domagający się zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie niemieckiej.

Ciężko robiący bokami, centralny organ SFIO — dziennik „Populaire", którego przed zupełnym „wyciągnięciem kopyt" bronią jedynie zastrzyki amerykańskich konowałów, napisał — w związku z potężnymi wystąpieniami ludu Paryża przeciwko Ridgway'owi, — że te demonstracje protestacyjne były „niepotrzebne" i „bezużyteczne", co się zaś tyczy prowokacyjnego i bezprawnego aresztowania Duclos, tenże „Populaire", operując ogólnikami i dwuznacznikami, zajął pozycję „neutralną" i nie wyraził bynajmniej swej dezaprobaty...

Wszystko to bardzo ściśle i dokładnie „trzyma się kupy". Gnijąca od wewnątrz, galwanizowana dolarami, zdradziecka klika mochów, ramadierów, molletów itp. raz jeszcze pokazała, że wiernie i do ostatniego tchu, z gorliwością urodzonego lokaja, zamierza służyć swym imperialistycznym rozkazodawcom.

B. D.

Dziesiątki tysięcy ton zaoszczędzonego węgla

— to odpowiedź śląskich elektrowni na awanturniczą politykę imperialistów

KATOWICE (PAP). — Z każdym dniem wzrastająca cyfra oszczędności węgla, to rezultat protestacyjnych zebrań w zakładach pracy przeciwko „układowi ogólnemu".

W ciągu dwu pierwszych dni deklarowania zobowiązań oszczędnościowych pracownicy pięciu śląskich elektrowni podejmując apel elektrowni „Zabrze", postanowili odpowiedzieć agresorom Zachodu wygospodarowaniem do końca bież. roku około 50 tys. ton węgla dla pokojowego, socjalistycznego budownictwa.

W dniu 5 bm. nowy szereg zobowiązań, które dadzą gospodarce państwowej dalszych 30 tys. ton węgla w stosunku rocznym, podjęła załoga elektrowni „Łaziska". Robotnicy, palacze kotłowni, zespoły monterskie i remontowe, technicy i inżynierowie zakładu po przeanalizowaniu możliwości dalszego usprawnienia swojej pracy, postanowili jeszcze lepsze niż dotąd osiągnięcia produkcyjne przeciwstawić haniebnej zmowie imperialistów. Poszczególne oddziały wygospodarują tysiące ton węgla, skracając czas remontów urządzeń technicznych, podnosząc ekonomię pracy poszczególnych agregatów i obniżając straty energii cieplnej, a przede wszystkim wykorzystując najniższe gatunki paliwa.

Do protestu rzesz robotniczych Śląska przeciwko „układowi ogólnemu" przyłączyła się załoga elektrowni „Cieszyn". Na podstawie dokładnej analizy nie wykorzystanych jeszcze źródeł oszczędności, załoga zobowiązała się obniżyć zużycie węgla o 2 proc. w stosunku do zużycia obecnego. Niezależnie od tego zobowiązania ogólnozakładowego szereg oddziałów i brygad robotniczych zadeklarowało liczne usprawnienia, które przyniosą zakładowi dalsze oszczędności węgla. M. in. załogi oddziałów kotłowego i maszynowego podjęły 5 zobowiązań, zmierzających do dalszego podniesienia wydajności maszyn i urządzeń kotłowych.

Pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie odbyła się w Wiedniu sesja Rady Wykonawczej Świat. Federacji Pracowników Nauki

WIEDEŃ (PAP). W dniach 31 maja — 2 czerwca obradowała w Wiedniu Rada Wykonawcza Światowej Federacji Pracowników Nauki. Obradom przewodniczył profesor Joliot - Curie. Posiedzenie Rady Wykonawczej miało się odbyć w Anglii, lecz wobec tego, że rząd angielski odmówił wiz członkom Rady, konferencję przeniesiono do Wiednia.

Rada Wykonawcza przyjęła do Światowej Federacji Pracowników Nauki — Związek Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ZSRR, sekcję naukową Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Węgierski Związek Towarzystw Naukowych i Technicznych. Z chwilą przyjęcia wymienionych organizacji, skład Federacji powiększył się o 40 tysięcy członków i obecnie Światowa Federacja Pracowników Nauki liczy ogółem 84 tysiące członków.

W toku obrad Rada Wykonawcza omówiła trudności, z jakimi spotyka się rozwój nauki w świecie rozbitym na dwa wrogie obozy.

W uchwalonej rezolucji Rada wyraża poważną obawę o losy nauki z powodu wzrastającej liczby zakazów uczestnictwa w międzynarodowych kongresach i konferencjach naukowych. Rada Wykonawcza podkreśla wzrost ograniczeń tego rodzaju i zwraca się do wszystkich zainteresowanych w rozwoju nauki z prośba o niezwłoczne rozpatrzenie tych tak doniosłych problemów oraz o wykazanie koniecznej inicjatywy w celu osiągnięcia normalnej wymiany kulturalnej między wszystkimi krajami.

Następnie Rada wysłuchała referatu przedstawiciela Chin, prof. Tu Czan-wana, poświęconego stosowaniu przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Po dyskusji nad referatem i po obejrzeniu filmu dokumentarnego, ilustrującego zbrodnie agresorów amerykańskich, Rada poleciła prof. Joliot-Curie, aby zaapelował do oddziału Federacji o wyrażenie głębokiego oburzenia wobec stosowania broni bakteriologicznej, o wywarcie nacisku na rząd USA, aby skłonić go do ratyfikacji protokółu genewskiego z 1925 r. Ponadto oddziały Federacji powinny domagać się od ONZ potępienia broni bakteriologicznej.

W przemówieniu końcowym prof. Joliot-Curie omówił zagadnienie walki sił pokoju z siłami wojny.

Przed konferencją obrońców pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego

PEKIN (PAP). W Pekinie trwają w dalszym ciągu obrady komitetu przygotowawczego do konferencji obrońców pokoju krajów azjatyckich i strefy Oceanu Spokojnego.

Dnia 4 czerwca w toku obrad przemawiali przedstawiciele Nowej Zelandii, Cejlonu, Burmy, Indonezji, Filipin, Japonii, Australii, Meksyku, Związku Radzieckiego, Mongolskiej Republiki Ludowej i Korei.

W przemówieniach swych delegaci szczegółowo przedstawili ruch w obronie pokoju w swoich krajach, podkreślając szczere dążenie narodów do pokoju.

Sekretarz generalny posiedzenia przygotowawczego Lu Nin-yi odczytał powitalne depesze, jakie nadeszły od sekretarza generalnego Światowej Rady Pokoju Laffite'a i od Komitetu Obrońców Pokoju Ekwadoru.

Odbyło się również posiedzenie komisji, która ma opracować projekt manifestu.

Plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — W Pradze odbyło się plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym omówiono zadania Komitetu na najbliższy okres.

Plenum ustaliło jednomyślnie skład delegacji na międzynarodową konferencję w Paryżu, która zajmować się będzie zagadnieniami pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

XI sesja Rady Powierniczej ONZ

NOWY JORK (PAP).—Dnia 3 bm. rozpoczęła obrady XI sesja Rady Powierniczej ONZ.

Przedstawiciel amerykański, rzucając oszczerstwa na Chińską Republikę Ludową, zaproponował, aby odroczyć na nieokreślony czas rozpatrzenie sprawy zaproszenia przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chin.

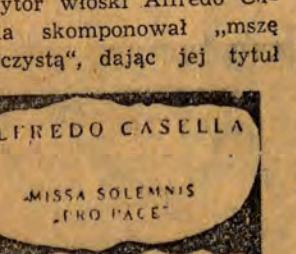
Przedstawiciel radziecki zdemaskował oszczercze wymysły przedstawiciela Stanów Zjednoczonych pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej i przytoczył fakty odnośnie agresji amerykańskiej przeciwko Korei i Chinom.

Następnie rada wybrała przedstawiciela Iranu — Halidi przewodniczącym i przedstawiciela Australii — Forsyte'a wiceprzewodniczącym rady oraz zatwierdziła porządek dzienny sesji.

W cieniu dolara

Boją się słowa „pokój"

Zmarły w 1947 roku kompozytor włoski Alfredo Casella skomponował „mszę uroczystą", dając jej tytuł



„Pro pace" — to znaczy „na intencję pokoju".

Od dnia ukazania się w druku dzieła Caselli minęło pięć lat. Dzisiejszych władców Włoch, wypełniających wiernie wskazania i nakazy imperialistów amerykańskich— słowo „pokój" doprowadza do szału.

Miarą tego strachu przed pokojem jest właśnie los, jaki spotkał utwór Caselli. Oto gdy radio rzymskie postanowiło wykonać ostatnio mszę Caselli - usunięto z tekstu programu radiowego słowo „pokój".

Na naszym zdjęciu u góry widzimy kartę tytułową dzieła Caselli w wydaniu z 1947 roku, u dołu zaś przedruk z programu radia rzymskiego, w którym groźne słowo „pokój" zlikwidowane zostało przez cenzorów rzymsko-watykańskich.

Odradzający się nazizm — agentura amerykańskiego imperializmu

Na konferencjach atlantyckich ekspertów wojskowych w Paryżu w sprawie armii europejskiej, oficerowie francuscy i belgijscy wyrażali podobno w kuluarach oburzenie, że sztabowcy zachodnio-niemieccy wydelegowani przez Adenauera otoczeni są wyłącznie przez notorycznych faszystów hitlerowskich, występujących w roli doradców politycznych.

„Święte oburzenie" tych oficerów jest co najmniej naiwne. Wiadomo bowiem, że adenauerowskie ministerstwo spraw zagranicznych np. obsadzone jest w 85 proc. przez hitlerowców.

Radio bawarskie podało ostatnio dane statystyczne o obsadzie poszczególnych departamentów bonnskiego MSZ. W departamencie politycznym całe kierownictwo, a więc szef departamentu i wszyscy naczelnicy wydziałów, to naziści ze sztabu Ribbentroppa. W departamencie krajów sfederowanych (Länder-departament) na osiem stanowisk kierowniczych, siedem obsadzono przez b. członków partii hitlerowskiej i nazistowskiej służby zagranicznej. To samo stwierdzić można w departamencie ekonomicznym, kulturalnym i w protokóle dyplomatycznym.

W departamencie personalnym, który jest odpowiedzialny za politykę kadr, na 19 stanowisk kierowniczych 18 stanowisk powierzono urzędnikom hitlerowskiej służby zagranicznej, w tym 14 b. członkom NSDAP.

Między dygnitarzami MSZ znajdują się m. in. radca legacyjny von Keller, radca legacyjny Melchers, ekspert w sprawach Środkowego Wschodu, który swego czasu prowadził z ramienia Hitlera pertraktacje z Wielkim Muftim Jerozolimy, naczelnik von Truetzschler, który m. in. opracował osławioną białą księgę Ribbentroppa; gwiazdą wydziału amerykańskiego jest Herbert von Strempel, b. sekretarz ambasady hitlerowskiej w Waszyngtonie, organizator V kolumny w Stanach Zjednoczonych w czasie wojny. Obecnie ma on duże pole do nawiązywania starych kontaktów za Oceanem.

W kołach poinformowanych utrzymuje się pogląd, że na terenie Niemiec Zachodnich istnieje podziemna organizacja nazistowska z centralnym kierownictwem, które posiada kontakty i agentów poza granicami Niemiec. Pisze o tym wyraźnie „Echo der Woche" z Monachium w dłuższym artykule, informując o faszystowskiej organizacji, której ogniwa znajdują się w Kairze, Madrycie, Rzymie i na terenie Środkowego Wschodu.

Artykuł „Echo der Woche" pokrywa się z informacją amerykańskiego tygodnika „Time" z 3 marca 1952 roku, który mówi o zjeździe hitlerowców w Szwecji. Informacja ta oparta jest m. in. na aferze zdemaskowanego niedawno rzekomego dr. Franza Richtera, posła do Bundestagu z Hannoweru, który okazał się kapitanem SS Fritzem Roeslerem. Aresztowany Roesler zeznał m. in., że brał udział w r. 1949 w zjeździe faszystowskim w Sztokholmie. Nie jest pozbawionym pikanterii fakt, że ten nazista ukończył uprzednio kilkutygodniowy kurs „demokratyczny" w Anglii.

Hitlerowski ruch podziemny nie jest niespodzianką, gdyż zapowiedź jego mieliśmy już w roku 1944, gdy Armia Radziecka szła naprzód i zbliżał się nieuchronny koniec zbrodniczego reżimu Hitlera. Wówczas to na poufnych konferencjach partii nazistowskiej była opracowywana taktyka hitlerowców na wypadek klęski. Oto dosłowny tekst jednej z odezw do nazistów, która przedostała się na teren Francji w czasie wojny i była przedrukowana w prasie: „Musimy liczyć się z możliwością, że partia będzie musiała zejść do podziemia. Musimy już dziś uczynić konieczne przygotowania".

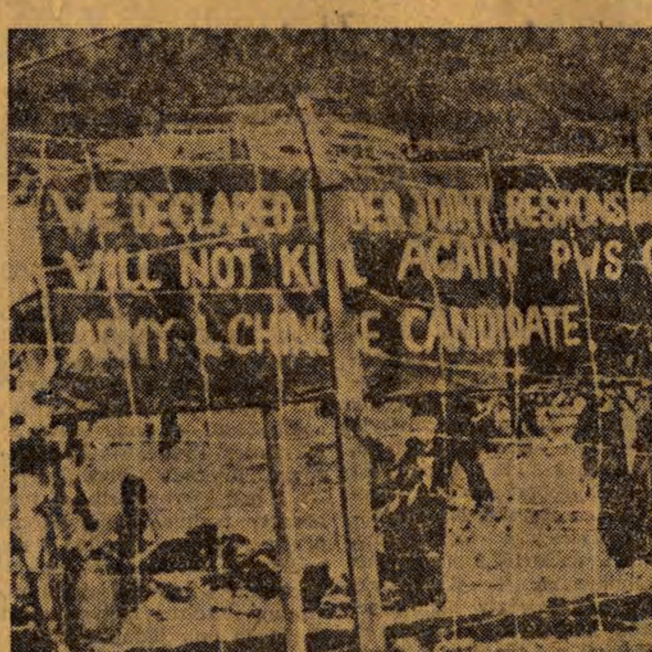
Na terenie Szwajcarii zdemaskowano rezydenta z Lugano, rzekomego uchodźcę rumuńskiego, który okazał się b. dygnitarzem SS, Eugenu Dollmanem, bliskim współpracownikiem Himmlera, a w czasie wojny łącznikiem na terenie Włoch między Gestapo i kwaterą marszałka Mannsteina, dowódcy wojsk hitlerowskich we Włoszech.

Dollman pozostawał w kontakcie z grupą b. nazistów w Egipcie, która działała na terenie Środkowego Wschodu wśród Arabów na rzecz gen. Franco. „Agenci wywiadu w Europie — pisze amerykański tygodnik „The Nation" — którzy zajmują się tym problemem, są przekonani, że jakaś komórka reorganizuje siły faszystowskie na świecie z podziemnej kwatery w Madrycie. Agenci ci są również przekonani, że faszyści mają w swej dyspozycji dużo zasobów pieniężnych. Należy przypomnieć, że w końcowej fazie wojny oficjalne dochodzenia ujawniły, iż ogromne sumy pieniężne były przekazywane z Niemiec do Hiszpanii i republik południowo-amerykańskich, szczególnie do Argentyny".

W Stanach Zjednoczonych — jak podaje amerykańska prasa postępowa — daje się zauważyć ożywienie w kołach b. organizacji nazistowskich i licznej byłej V kolumny, rekrutującej się z rzesz Amerykanów niemieckiego pochodzenia. Rzecz jasna, że odradzające się organizacje nazistowskie są groźną agenturą amerykańskiego imperializmu, współuczestnikiem amerykańskiego spisku przeciw narodom Europy.

L. K.

Obozy jenieckie na Kożedo



„Oświadczamy z pełną odpowiedzialnością, że armia amerykańska nie będzie już mordować jeńców koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich". Podpisy: „gen. brygady Dodd, gen. brygady Colson".
Napisem tym, który został umieszczony przed drutami obozu Nr 76, amerykańskie dowództwo obozu jenieckiego, wyraźnie przyznaje się do popełniania mordów na żołnierzach koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.

Fot. — CAF

Nowa masakra jeńców na wyspie Kożedo

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, przytaczając doniesienia amerykańskich agencji prasowych, że 2 i 3 czerwca Amerykanie dokonali nowej masakry jeńców wojennych na wyspie Kożedo, wykonując instrukcje swego dowództwa, które planuje masową zagładę jeńców.

3 czerwca straż amerykańska w sektorze obozowym nr 78 otworzyła ogień z ciężkiego karabinu maszynowego, zabijając jednego jeńca i raniąc drugiego. W sektorze nr 604 Amerykanie również ostrzelali grupę jeńców wojennych, raniąc 4 osoby. Agencja „Associated Press" donosi, że wieczorem 2 czerwca przy wejściu do sektora nr 602 zraniono jeszcze dwóch jeńców wojennych.

Podnieść poziom pracy partyjnej w spółdzielniach produkcyjnych

Wczoraj odbyła się w Łodzi narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych przodujących spółdzielni produkcyjnych woj. łódzkiego, sekretarzy komitetów gminnych oraz kierowników wydziałów rolnych komitetów powiatowych PZPR, poświęcona zagadnieniom wzmocnienia pracy politycznej w spółdzielniach oraz w gromadach, w których znajdują się spółdzielnie.

Referat analizujący osiągnięcia i braki w pracy spółdzielni produkcyjnych na odcinku politycznym i gospodarczym wygłosił kierownik Wydziału Rolnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Stanisław Dobrodziej. Referent stwierdził, że dotychczasowe osiągnięcia dziesiątek spółdzielni produkcyjnych województwa łódzkiego, wzrost dobrobytu ich członków, wysokie zbiory i pomyślne wyniki hodowli przekonały już wielu pracujących chłopów o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, czego dowodem jest ciągłe wstępowanie do spółdzielni coraz to nowych chłopów, jak np. w Opiesinie, Gałkówku i w wielu innych spółdzielniach produkcyjnych.

W dyskusji, w której wzięło udział 21 mówców, towarzysze wskazywali na osiągnięcia i braki w pracy organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych, samokrytycznie stwierdzając, że członkowie partii nie wiele robili w kierunku zacieśnienia więzi między spółdzielcami a ich sąsiadami, małorolnymi i średniorolnymi chłopami, gospodarującymi indywidualnie.

Tow. Banaś, sekretarz organizacji partyjnej w Opiesinie, w pow. sieradzkim, stwierdził, że spółdzielnia ich na 75 gospodarstw w gromadzie liczy już 41 członków. Wyraził on przekonanie, że do jesiennych siewów br. przystąpi dalszych kilku lub kilkunastu nowych członków.

Dyskusję podsumował tow. Dobrodziej, wskazując na źródła braków w pracy organizacji partyjnych oraz na sposoby ich przezwyciężania.

Hydrometeorologia dopomoże rolnictwu w podniesieniu produkcji roślinnej

WARSZAWA (PAP). Centralny Instytut Rolniczy zorganizował w tych dniach konferencję pracowników naukowych z Państwowego Instytutu Hydrologiczno - Meteorologicznego z wybitnymi naukowcami wyższych szkół rolniczych i rolniczych instytutów naukowych. W konferencji wzięli również udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa PGR oraz zainteresowanych instytucji.

W związku z coraz większymi potrzebami rozwijającej się produkcji rolnej, nauka i praktyka rolnicza stawia przed PIHM m. in. zadania: prowadzenia dalszych prac nad zwiększeniem zasięgu prognoz pogody, sporządzanych dla rolnictwa, z 2 dni do 5—7 dni, dostosowania w miarę możliwości opracowań prognoz dla konkretnych potrzeb rolnika, np. prognozy przymrozków, powodzi itp., pogłębienia badań nad ustaleniem warunków klimatycznych w poszczególnych dzielnicach kraju, co będzie miało duże znaczenie przy opracowywaniu rejonizacji upraw roślinnych, oraz prowadzenia badań nad możliwościami kształtowania klimatu przez człowieka.

Niepokój amerykańskich partnerów w Korei

Już cztery miesiące rozgrywa się ponura tragedia na wyspie śmierci Kożedo. Od czterech miesięcy amerykańscy oprawcy znęcają się w bestialski sposób nad koreańskimi i chińskimi jeńcami wojennymi, by zmusić ich do wyrzeczenia się własnej ojczyzny i zaciągnięcia się w służbę band lisynmanowskich, które w imię interesów Wall-Street prowadzą bratobójczą wojnę w Korei.

Natychmiast po objęciu funkcji po zdymisjonowanym generale Colsonie, nowy komendant obozu na wyspie Kożedo, generał Boatner, tymi oto słowami określił swą misję: „Chcemy wpoić im (tj. jeńcom) przeświadczenie, że jesteśmy silni... Zbytnim optymizmem byłoby mniemanie, że zdołam opanować sytuację bez żadnego rozlewu krwi...".

Słowa generała nie były rzucone na wiatr. Dzień po dniu amerykańscy lagerfuehrerzy nękają bezbronnych jeńców metodami, z których sam Himmler mógłby być dumny. Tzw. akcje, czyli krwawe rozprawy żołdaków pastwiących się nad jeńcami, są na porządku dnia. Stałym systemem zbirów amerykańskich jest organizowanie masakr.

Aby złamać opór jeńców, amerykańscy zbrodniarze morzą głodem 8.000 chorych i rannych jeńców.

Widownią krwawych przestępstw amerykańskich oprawców jest nie tylko Kożedo. Masowe mordy jeńców wojennych miały miejsce również w obozie w pobliżu Wonsanu, w Jongczon koło Taegu i w innych miejscowościach.

Bohaterski opór jeńców koreańskich i chińskich, nie dających się zastraszyć represjami, wywołuje wściekłość wśród amerykańskich żołdaków. Korespondent amerykańskiej agencji „Associated Press", zapowiada po prostu, że „godzina decydującego uderzenia na wyspie zbliża się".

Przygotowania do owego „decydującego uderzenia" wyglądają następująco: tereny obozu zostały otoczone potrójnymi zasiekami, mnóstwo czołgów i broni maszynowej stoi w pogotowiu wokół obozu. Załoga wartownicza, do niedawna składająca się z 6.000 żołnierzy, została zwiększona do siły jednej dywizji. Wśród nowych strażników znajdują się kanadyjscy, angielscy i greccy żołnierze. Amerykańscy ludobójcy uznali bowiem, że znacznie wygodniej dla nich będzie, gdy dalszych zbrodni dokonywać będą cudzymi rękami.

„New York Times" w korespondencji z Londynu stwierdza, że „wojna w Korei, która nigdy nie była popularna w Wielkiej Brytanii, staje się coraz bardziej niepopularna, a amerykańskie metody jej prowadzenia stają się dla brytyjskiej opinii coraz bardziej podejrzane".

Powodem niepokoju partnerów USA w wojnie koreańskiej jest nie tylko sprawa jeńców z Kożedo, która w pełnym świetle ujawniła zamiary amerykańskie, zmierzające do storpedowania rozmów rozejmowych i kontynuowania agresji. Rozwój sytuacji w Południowej Korei zaczyna budzić wśród nich coraz poważniejsze wątpliwości co do celowości kontynuowania awantury wojennej.

Rozkład w państwie Li Syn Mana następuje w tempie niezwykle szybkim. Nie mogąc złamać wzrastającego w kraju oporu, Li Syn Man wprowadził stan wyjątkowy, aresztował wielu posłów, wprowadził krwawą dyktaturę. Mimo terroru i szykan, w Południowej Korei wzrasta ruch partyzancki, mnożą się wystąpienia przeciw władzy krwawego starca.

Zbrodnie amerykańskie w Kożedo, torpedowanie układów w Panmundżon i sytuacja w Korei Południowej wywołały poważne zaniepokojenie wśród amerykańskich satelitów. Rząd brytyjski wysłał generała Aleksandra do Korei, by na miejscu zbadał całokształt sytuacji politycznej w Korei Południowej oraz sprawę jeńców. Wyrazem wzrastającej obawy przed możliwością przerwania rozmów rozejmowych jest coraz głośniejsze domaganie się ze strony satelitów USA, przede wszystkim zaś Wielkiej Brytanii i Australii, przeniesienia problemu koreańskiego na szersze forum ONZ.

Bestialska wojna na Korei, krwawe masakry bezbronnych jeńców postawiły imperializm amerykański pod pręgierzem całej światowej opinii publicznej. Pod naciskiem mas ludowych nawet reakcyjne reżimy satelitów Stanów Zjednoczonych usiłują odseparować się od głównych organizatorów rzezi koreańskiej.

L. M

Dla budowli pokoju



W cementowni Rüdersdorf koło Berlina oddano do użytku 3 nowe piece cementowe. Dzięki nim produkcja cementowni Rüdersdorf, służąca pokojowemu budownictwu NRD, wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z ub. r.
(do artykułu poniżej)

Epopeja naszego wzrostu

Towarzysz Bolesław Bierut mówił w 1950 roku: „Polska zostanie przekształcona w jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy". „Przesiąść się na konia wyższej techniki — na nowe, skomplikowane maszyny własnej produkcji, na Nową Hutę w przemyśle, na elektryfikację, na auta własnej produkcji w transporcie, na traktor w rolnictwie — dopiero wówczas można zbudować trwałe i niewzruszone podstawy socjalizmu w Polsce Dopiero bowiem wyższa technika umożliwia wysoką wydajność pracy człowieka i stwarza warunki dla wydatnego wzrostu dobrobytu i kultury całego narodu, dobrobytu i kultury mas pracujących, bez czego nie ma socjalizmu".

I dlatego przemysł odgrywa przodującą rolę w naszej gospodarce narodowej, a w szczególności przemysł ciężki. On jest bowiem warunkiem przebudowy i rozbudowy na nowej bazie technicznej całej naszej gospodarki i podniesienia wydajności pracy całego społeczeństwa Stalin uczy, że przemysł „musi zrekonstruować na nowej bazie technicznej nie tylko sam siebie, nie tylko wszystkie gałęzie przemysłu, wśród nich również przemysł lekki, przemysł spożywczy, przemysł leśny. Musi jeszcze zrekonstruować wszystkie rodzaje transportu i wszystkie gałęzie rolnictwa. Może on jednak spełnić to zadanie jedynie wtedy, jeżeli przemysł budowy maszyn — podstawowa dźwignia rekonstrukcji gospodarki narodowej — zajmie w nim czołowe miejsce".

Tysiące traktorów, snopowiązałek, kosiarek, zasiliło nasze rolnictwo za pośrednictwem Państwowych Ośrodków Maszynowych. Zawdzięczamy to przemysłowi: po drogach polskich jeżdżą już samochody ciężarowe i osobowe, motocykle i rowery polskiej produkcji. Wypuściły je nowe zakłady polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Budujemy nowe fabryki, wytwarzające tkaniny, odzież, obuwie, papier, lekarstwa itp. Materiałów budowlanych dla ich budynków, maszyn i urządzeń technicznych dostarcza nasz przemysł. Rekordowe tempo naszego budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego zawdzięczamy między innymi wprowadzeniu nowych materiałów budowlanych — pianobetonu, betonu strunowego, płyt spilśnionych, cementu szybkosprawnego. Wytwórcą ich jest nasz przemysł. Słowem, gdziekolwiek zechcemy doszukiwać się źródła potoku nowych sił, przyśpieszających rozwój naszego organizmu gospodarczego, wszędzie odnajdziemy przemysł.

Nasz Plan Sześcioletni, to plan szczególnie szybkiego wzrostu przemysłu budowy maszyn, tego centralnego ośrodka socjalistycznego przemysłu. W roku 1937 stanowił on siedem procent całej produkcji wielkiego i średniego przemysłu. W roku 1955 będzie on stanowił czternaście procent przemysłu, 4-krotnie większego niż przemysł roku 1938. Dla ludzi wychowanych w warunkach gospodarki kapitalistycznej zadania takie mogłyby się wydać utopią. I rzeczywiście byłyby utopią w warunkach gospodarki kapitalistycznej. Dla nas, żyjących w okresie socjalistycznego uprzemysłowienia, są one niewzruszalnym prawem.

W roku bieżącym każdy dział produkcji maszyn dokona olbrzymiego skoku naprzód. Zbudujemy o 58,8 proc. więcej maszyn górniczych niż w roku 1951; 35,2 proc. więcej maszyn ciężkich, 64 6 proc. więcej maszyn okrętowych; o 64,4 proc. wzrośnie produkcja przemysłu motoryzacyjnego; wytworzymy o 45,8 proc. więcej obrabiarek.

Pomocą w tym dziele będzie dla nas wprowadzenie w roku bieżącym nowych konstrukcji, opartych w poważnej części o radziecką dokumentację techniczną. Zadania tak szybkiego rozwoju przemysłu maszynowego wykonamy w twardej, uporczywej walce o rozszerzenie naszej bazy surowcowej i energetycznej.

Nie można zbudować bowiem żadnej maszyny, jeśli nie ma się dosyć węgla, tego „chleba przemysłu" i koksu, jeśli nie ma dość metalu — „podstawy podstaw przemysłu"; żaden silnik nie ruszy bez „krwi motoru" — nafty, lub bez „białego węgla" — energii elektrycznej, czerpanej z siły wody.

Walkę o rozszerzenie bazy surowcowej i energetycznej prowadzimy wśród wielu trudności. W roku 1951 górnictwo, na przykład, przekroczyło plan dzięki uporczywej walce o równomierność produkcji, o realizację metod cyklicznej pracy na ścianach wydobywczych, o likwidację przestojów maszyn i urządzeń. Dokłada się wszelkich starań, by poprawić warunki bytowe górników i ich rodzin, by we właściwy sposób szkolić młodzież górniczą. Nasze ośrodki naukowo - badawcze dokładają wszelkich starań, by powiększyć produkcję miedzi, cynku, ołowiu i innych metali nieżelaznych, niezbędnych przemysłowi elektrotechnicznemu i teletechnicznemu. Walka o plan naszych górników, metalowców, budowlanych będzie kiedyś materiałem dla wielkich epików. Jest w niej dość materiału na niejedną epopeję.

Zadymił w roku ubiegłym wielki piec „B" w hucie „Kościuszko", piece martenowskie w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Można by długo wyliczać. Można by na przykład mówić o wielkim czarodzieju przemysłu — chemii, składać hołd tym, którzy rozpoczęli produkcję kwasu siarkowego na bazie anhydrytu, sławić twórców nowych rodzajów żywic syntetycznych. Niech poetom, nie dziennikarzom, przypadnie w udziale zaszczyt opiewania czynów, dzieł śmiałych projektantów i wykonawców, wirtuozów budownictwa naszego przemysłu. Jedno tylko powiedzieć się godzi: lata, które przeżywamy, przejdą do najlepszych kart naszej historii. Wpisane będą do rozdziału o dziejach wspaniałego wzrostu siły i bogactwa naszego narodu.

„Panie! A cukier i mydło?" — przypomni niejeden czytelnik.

Jest jedna tylko rada na nasze trudności gospodarcze. By wzmóc produkcję rolnictwa, by nasycić nasz rynek takimi ilościami mięsa i cukru, aby mowy być nie mogło o jakichkolwiek brakach, by wyprodukować taką ilość tłuszczów, mydła, aby znów ugięły się półki naszych mydlarni, należy wielokrotnie rozbudować przemysł. Innej drogi nie ma. I tą drogą poszliśmy. Dzięki temu jesteśmy pewni naszej przyszłości. Dzięki temu nie ma w atmosferze życia naszego ani krzty beznadziejności, w przeciwieństwie do smutnych lat Polski międzywojennej. W tyglach i retortach przemysłu ciężkiego i chemicznego tworzy się narzędzia i środki, które pozwolą tak rozwinąć wytwórczość przemysłu środków spożycia, tak wzmóc produkcję rolniczą, tak ją przebudować, by dość było mięsa, dość cukru, dość mydła. By stworzyć erę dobrobytu dla każdego człowieka pracy.

M. P.

Na odlew

Pan prezes wpada w melancholię

Jeden z filarów międzynarodówki zdrajców, tudzież płatny agent wywiadu amerykańskiego, p. Stanisław Mikołajczyk, w wolnych (od zajęć „zawodowych") chwilach poświęca się gorliwie „służbie dla ojczyzny". Po każdym instruktażu w wiadomym wydziale Departamentu Stanu, a szczególnie po każdej zaliczce z trumanowskiego funduszu 100 milionów dolarów, wzrasta temperatura uczuć patriotycznych „wodza narodu" W takich wzniosłych momentach serce jego, pełne miłości do „umęczonego kraju", zwraca się ku braciom Polakom za „żelazną kurtyną"... Wygłasza wtedy płomienne przemówienia, udziela wywiadów, wydaje orędzia itd., itd.

Z takim „orędziem" zwrócił się kilka dni temu p. Mikołajczyk z okazji Święta Ludowego. Stojąc przed mikrofonem BBC, zgrany szuler emigracji z łezką w oku (i z dolarami w kieszeni) mówił o nieszczęsnej doli... „wydziedziczonych z ziemi chłopów" i „pozbawionych inicjatywy prywatnej obywateli". Oto kogo opłakuje pan prezes. Byłych fabrykantów i obszarników żałuje tak bardzo p. Mikołajczyk, nad ich losem wylewa obficie łzy współczucia. Ich pan prezes pragnie „wyzwolić". Pan Mikołajczyk śni o powrocie dawnych „dobrych" czasów bezrobocia i głodu w dzielnicach robotniczych, czasów nędzy i niewoli chłopskiej.

Ale jak tu wrócić? W jaki sposób urzeczywistnić te marzenia? I tu wychodzi szydło z worka. „Wolny Polak w niepodległej Polsce, współpracujący zgodnie ze swoimi sąsiadami na polu federacji zjednoczenia Europy, Europy jako bazy wolności i demokracji... oto cele, które wysoko stoją przed nami".

„A więc Sieg Heil! Razem z Adenauerem do wspólnoty europejskiej! A później pod rączkę z Guderianem i Mannsteinem wmaszeruje sobie p. prezes do kraju, by stworzyć pod osłoną bagnetów Wehrmachtu „niepodległą Polskę"! Prawda, jakie to miłe i wzruszające? Ale cóż z tego, kiedy to tylko... złoty sen. Pan Mikołajczyk radby ulżyć doli tych wydziedziczonych i czym prędzej na atlantyckich skrzydełkach przyfrunąć do Polski.

Ale co zrobić, kiedy wiatr... trochę niepomyślny. I dlatego Mikołajczyk z nutą głębokiego pesymizmu w głosie musiał niedobitkom reakcji powiedzieć, że utęskniony dzień powrotu do władzy emigracyjnych zdrajców i szpiegów wcale nie jest bliski. „Nikt dzisiaj nie może powiedzieć — stwierdził melancholijnie p. prezes — kiedy to nastąpi Raczej trzeba być przygotowanym na to, że dzień ten jeszcze nie tak prędko nadejdzie". Nie tak prędko? O naiwności! Naród polski, który dobrze pamięta haniebne rządy burżuazji, postarał się już o to, że dzień ten nie nastąpi nigdy; zgraja bankrutów i agentów imperialistycznych wywiadów pozostanie tam, gdzie jest jej właściwe miejsce, na śmietnisku historii.

STEN

W II rocznicę podpisania układu gospodarczego z Niemiecką Republiką Demokratyczną

W dniu 6 czerwca 1950 roku rząd Rzeczypospolitej Polskiej podpisał z rządem NRD układ o wzajemnej współpracy gospodarczej, zacieśniając w ten sposób węzły przyjaźni narodu polskiego z narodem niemieckim na odcinku gospodarczym.

Gospodarczy układ niemiecko - polski, układ dwóch narodów, kroczących jedną drogą do jednego celu — pokoju, układ oparty na wzajemnej przyjaźni i zrozumieniu, ogromnie wzmacnia potencjał gospodarczy naszych dwóch państw Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że za Odrą i Nysą mamy dobrych przyjaciół, którzy w każdej chwili i okoliczności przyjdą nam z pomocą i którym my również chcemy pomagać z całego serca. Gdy w ubiegłym roku nie obrodziły w naszym kraju ziemniaki, otrzymaliśmy je w setkach wagonów z NRD. W wielu nowowybudowanych fabrykach zainstalowaliśmy cenne maszyny niemieckie, a przy budowie rurociągu Pilica — Łódź pracuje znakomita kopaczka z NRD.

W II rocznicę podpisania tego ogromnej wagi dokumentu warto się bliżej zapoznać z rozwojem gospodarczym bratniej Niemieckiej Republiki Demokratycznej W NRD znajdują się wielkie zakłady przemysłowe „Zeissa" w Jenie — najpotężniejszy kombinat optyczny świata, jeden z największych zakładów chemicznych Europy — „Leuna — Werke" koło Marsenburga, zatrudniający przeszło 28 tys. robotników i zaopatrujący Niemiecką Republikę Demokratyczną w nawozy sztuczne, „Buna — Werke" w Sachsen—Anhalt — ogromne zakłady produkcji sztucznej gumy, wielkie walcownie stali w Riesa obok Drezna, ogromne fabryki kabli „Kabel — Werke — Oberspree" w Berlinie demokratycznym i wiele, wiele innych. Cały ten potężny przemysł pracuje dla pokoju, dla szczęścia i dobrobytu niemieckiego narodu.

Produkcja przemysłowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej już w pierwszym kwartale 1950 roku osiągnęła w wielu gałęziach poziom przedwojenny 1936 roku, a w lipcu tegoż roku przekroczyła go o 8,9 proc. Wzrost produkcji przemysłowej w 1950 roku wynosił w porównaniu z rokiem poprzednim 26 proc., a wydajność pracy w porównaniu z 1947 r. wzrosła o 67 proc. W Henigsdorfie, Makshütte, Riese zbudowano nowe walcownie i piece martenowskie, w Brandenburgu i Bredzie — nowe fabryki metalurgiczne, w Zwickau — fabrykę traktorów, w Stralsundzie, Warnemünde, Wismarze — bazy produkcyjne dla budowy statków rybackich.

Znaczne sukcesy osiągnięto również w gospodarce rolnej, dzięki rozparcelowaniu majątków junkiersko - obszarniczych i przeprowadzonej reformie rolnej. Globalne zbiory pszenicy były w 1950 roku wyższe o 16 procent w porównaniu z 1949 r. Zlikwidowano bezrobocie, stanowiące do dziś plagę Niemiec Zachodnich. Znacznie poprawiło się położenie materialne robotników.

Plan 5-letni NRD, obejmujący lata 1950 — 1955, przewiduje dalszy potężny rozwój sił wytwórczych, znaczny rozwój rolnictwa i podniesienie stopy życiowej do poziomu dotychczas w historii Niemiec nieznanego. Szczególnie szybko rozwijać się będzie hutnictwo, przemysł budowy maszyn i produkcja energii elektrycznej. Powstanie wielki państwowy kombinat hutniczy „Ost", który wyprodukuje w 1955 roku 500 tysięcy ton żelaza.

Niemieccy robotnicy i działacze gospodarczy uczą się na doświadczeniach i osiągnięciach Polski Ludowej. Niedawno bawili w NRD murarze warszawscy, którzy zapoznawali swych kolegów berlińskich z nowym systemem prac budowlanych. Przed kilku dniami rolnicy NRD odwiedzili spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Ośrodki Maszynowe, gdzie zaznajomili się z zagadnieniami gospodarki spółdzielczej.

W obecnej sytuacji międzynarodowej, kiedy imperialiści amerykańscy ujarzmiają gospodarczo i politycznie Niemcy Zachodnie, pragnąc z nich uczynić bazę wypadową przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, układ gospodarczy Polski z NRD nabiera szczególnego znaczenia w naszej walce o pokój. Wzajemna pomoc i współpraca wpływa na wzmocnienie oraz rozwój gospodarczy obu zaprzyjaźnionych krajów, a zatem na wzmocnienie sił obozu pokoju.

Ludność NRD, przeciwstawiając się agresywnym planom amerykańskim, a zwłaszcza militarystycznemu „układowi ogólnemu", skierowanemu swym ostrzem przeciw naszym granicom na Odrze i Nysie, daje wyraz niezłomnej woli walki o pokój.

— „Patriotą jest ten — kto broni polskości na Odrze i Nysie" — rozlega się dziś w Niemieckiej Republice Demokratycznej, „patriotą jest ten — kto walczy o jednolite, niepodległe, demokratyczne i pokojowe Niemcy" — rozbrzmiewa dziś od Essen do Görlitz. Ogólnonarodowy protest przeciw militarystycznej polityce Adenauera wstrząsa Niemcami Zachodnimi falą strajków i demonstracji.

W tych trudnych zmaganiach naród niemiecki ma trwałą bazę — NRD, która jest dla wszystkich żywym przykładem prawdziwie demokratycznego, pokojowego państwa niemieckiego, wskazuje wszystkim uczciwym Niemcom drogę do pokoju, do szczęśliwego jutra

Układ gospodarczy między Polską a NRD, wspólne cele walki o pokój, dodają siły i energii narodowi niemieckiemu w jego walce o zjednoczone, demokratyczne Niemcy.

Naród niemiecki, broniąc pokoju — broni zarazem niezawisłości Polski. Naród polski, podtrzymując słuszne i sprawiedliwe żądania patriotów niemieckich, domagających się utworzenia jednolitych, demokratycznych Niemiec — broni jednocześnie niezawisłości i niepodległości narodu niemieckiego

JERZY DANIELEWICZ

POM w Zapolu przed Zlotem

Gdy na zebraniu koła ZMP przy POM Nr 138 w Zapolu pow. sieradzkiego ob. Szałas odczytał słowa Apelu ZG ZMP: „...Niechaj pójdą w zawody młodzi górnicy, hutnicy, spawacze, tokarze, prządki, murarze i traktorzyści..." — w przystrojonej czerwienią świetlicy zapanował gwar. Młodzi traktorzyści poczęli omawiać możliwości zobowiązań.

— Ja podejmuję się przedłużyć czas użytkowania maszyn o 3.000 godzin — powiedział tow. Adamski. Czy to możliwe? Okazało się, że tak. Wszystko starannie wyliczono, podsumowano. Zobowiązanie wyglądało okazale. Przedłużenie czasu użytkowania maszyn, zwiększenie starań o uprawę plonów, zaoszczędzenie 560 kg paliwa i wykonanie planu rocznego na 1 miesiąc przed terminem — przyniesie 593.840 zł. oszczędności.

ZMP-owcy traktorzyści, którzy niedawno opuścili szkoły, zdawali sobie sprawę, że tylko sumienną pracą mogą ten czyn wykonać, więc zaraz po zebraniu z Adamskim, Szulcem, Napieralskim i Burchardtem na czele zabrali się do przygotowania maszyn.

Obecnie trwa tu walka o realizację zobowiązań; młodzież rozumie, że prawie pół miliona złotych oszczędności, to najlepszy dar dla państwa i najlepsza przepustka na Zlot. Pomaga w tej walce współzawodnictwo. Brygada Szulca współzawodniczy z brygadami Matusiaka i Frontczaka, a ta znów z brygadą Dominiaka. Również z myślą o Zlocie powstaje w POM zespół artystyczny.

— Z tańcami i piosenką pojedziemy na Zlot do Warszawy — mówią członkowie zespołu.

Jednak nie wszystko jest jeszcze dobre w Zapolu. W świetlicy nie ma nawet stołów, przy których można by poczytać książki, a cóż dopiero mówić o gazetach, grach świetlicowych i radiu. Świetlica służy więc tylko do urządzania zebrań i potańcówek. Gazetka ścienna wisi w niej nietknięta od 1 maja. Ta zaniedbana świetlica sprawiła, że w kwietniu, w okresie gorączkowej akcji siewnej, traktorzyści zaczęli pić. Tylko dzięki wysiłkom sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Sypniewskiej i kierownika politycznego POM udało się stłumić tę plagę. Teraz chłopcy zamiast grać w karty i pić wódkę — czytają książki. Trzeba jednak, aby koło ZMP bardziej zainteresowało się poprawą życia świetlicowego w POM. Trzeba także, aby zajęło się trafiającymi się jeszcze w Zapolu bumelantami. Asem wśród nich jest Tadeusz Bednarek, który, pracując w spółdzielni produkcyjnej w Feliksowie, często wyjeżdżał w pole dopiero o godz. 10, a nawet 11, robotę swą wykonywał źle i niedbale. Zdarzył się również wypadek, że mechanik ZMP-owiec wróciwszy z objazdu mówił, że wszystko jest w porządku, a zaledwie w parę minut potem telefonowano, że pługi wskutek niestarannej konserwacji uległy uszkodzeniu. Kolega ten, jak zresztą kilku innych, nie przywiązywał większej wagi do tępienia szkodnictwa w pracy, przez źle pojętą koleżeńskość próbował osłaniać przyjaciół. Wypadki te świadczą o słabości koła ZMP, które nie potrafiło jeszcze w dostateczny sposób uświadomić swych członków, nie wykorzeniło w nich do końca bumelanctwa i niewłaściwego stosunku do pracy.

Dużo także do życzenia przedstawia opieka ze strony ZP ZMP w Sieradzu. Instruktorzy przyjeżdżają rzadko i jakby tylko po podpis na delegacji, w czym celuje kol. Szremski, instruktor ZP.

A prawdziwa opieka przydałaby się bardzo, zwłaszcza teraz, gdy ZMP-owcy realizują zobowiązania podjęte na cześć Zlotu.

ANDRZEJ DZIEDNICKI

Rośnie nowa Warszawa



Z każdym dniem rośnie nowa Warszawa, stolica Polski Ludowej. Powstają nowe domy, ulice i osiedla mieszkaniowe dla świata pracy.
NA ZDJĘCIU: widok na Plac Warecki w kierunku ul. Mazowieckiej. W głębi widać odbudowywany wieżowiec.

Wzmóc szkolenie młodzieży w zakładzie „D" ZPB im. Stalina

Radość, entuzjazm i zapał biły ze słów młodych robotników zakładu D, gdy po przemówieniu tow. Saara przystępowali do podejmowania zobowiązań. 18 zetempowców z pakarni wykona dodatkowe prace, obejmujące 200 roboczogodzin. Andrzej Bodnar, Jan Raksa, Helena Kasprowska, Helena Olszewska, Anna Jandras, Krystyna Matusiak usprawnią swój odcinek pracy, rozprowadzą pewną ilość książek, będą sporządzać gazetki ścienne. Koło trzecie z inicjatywy tow. Szczecińskiego weźmie udział w wycieczce do Wiśniowej Góry, gdzie pomoże w pracach przy regulowaniu terenu wokół domów kolonijnych.

Przebieg zebrania świadczył o bojowości naszej młodzieży. Nie powinno to jednak sprowadzać somouspokojenia. Słabo bowiem rozwija się tu szkolenie. Brak wykładowców, prelegenci nie przybywają na zebrania, nie dbają o podniesienie poziomu uświadomienia młodzieży. Na zebranie przedzlotowe, mimo zapewnienia, nie przybył przedstawiciel zarządu ZMP Dzielnicy Fabrycznej. Zastąpił go na polecenie sekretarza organizacji partyjnej tow. Saar.

Zarząd Dzielnicy zbyt lekceważąco traktuje swe obowiązki. Nie kontroluje przebiegu szkolenia, nie interesuje się porządkiem dziennym zebrań koła, często układanym "na kolanie", nie analizuje osiągnięć produkcyjnych młodzieży ani też jej braków i zaniedbań. To oderwanie się organizacji terenowej od młodzieży zakładu D świadczy o bezduszności, którą trzeba zwalczać.

JÓZEF BAJSZCZAK
ZPB im. Stalina

Otwarta droga

— I czego ty tam szukać chcesz? — biadoliła matka. — A bo ci to w domu źle? I nie narobisz się, i bosy nie chodzisz, i łyżki strawy też ci nikt nie żałuje...

Jasiek tylko ramionami wzruszał na te słowa. Jak miał wytłumaczyć matce, że to wcale nie o to chodziło? Że właśnie tego wałęsania się z kąta w kąt nie mógł dłużej wytrzymać? Pięć hektarów gruntu, krowa, koń i dwie świnie, a w domu matka, żonaty brat, on i troje młodszego rodzeństwa... Co miał robić Jasiek w tych warunkach w domu? Inni zawodów się dobijają, na ludzi wychodzą, a on na łaskawym chlebie u brata ma pozostawać?

Ale matka miała swoje wspomnienia. Gospodarka, na której siedzieli teraz w siedmioro, w gromadzie Księstwo, gmina Brużyca Wielka, w pow. łódzkim, nadzielona im została z reformy rolnej już po śmierci męża. Gdy Walerian Jóźwiak żył, nie mieli nic swojego. Całe życie pracowali dla innych. Wynajmowali się bogaczom do robót polnych, pracowali przy żniwach i wykopkach — jak to wyrobnicy.

Jasiek Jóźwiak od 1948 roku należał do ZMP. Chodził na zebrania, rozmawiał z kolegami, wiedział, jak wielu z nich pokierowało swym losem. Stasiek Kowalski, Józek Gruda, Wacek Lipczyński — mimo że posiadali własne gospodarki, tyle, że małe, karłowate, takie, że z nich trudno wyżyć było zbyt licznej rodzinie — zostawili na nich braci, a sami pojechali do miast, są już tam kilkanaście miesięcy, pracują i dobrze im się powodzi. Stasiek robi w kopalni, Józek w fabryce tekstylnej, a Wacek Lipczyński to aż do Gdańska zawędrował i jest teraz mechanikiem w stoczni.

Więc co się tu długo namyślać?

Pożegnał Jasiek matkę, uspokoił staruszkę, jak tylko umiał, i pojechał.

* * *

— Z kim chciałbyś pracować? — zapytał kierownik budowy — z murarzami? Betoniarzami? Zbrojarzami?

Jasiek nie wiedział, co na to odpowiedzieć. Murarze, betoniarze, zbrojarze... — a bo to on wiedział, na czym polegała ich praca?

— No, nic. Idź na razie do wożenia cegły. Zobaczymy później, co z ciebie będzie.

Cały ogromny teren budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej tętnił wytężoną pracą. Tu przekopywano ulicę, tam potężne machiny żelaznymi cielskami kruszyły ruiny, tam znowu wysmukłe transportery unosiły cegły na rusztowania, po których wysoko nad ziemią uwijali się zręcznie robotnicy. Jak tu się w tym wszystkim nie zgubić?

Jaśkowi dano drewnianą taczkę i kazano mu nią podwozić cegły do windy. Przez cały dzień wybierał Jasiek cegły ze stosu, układał je na taczce, potem wiózł do windy, opróżniał taczkę, i wracał z nią na plac po nowy ładunek. Nie bardzo było mu to w smak.

Inni murowali ściany, obkładali je tynkiem, malowali, a on nic, tylko ze swoją taczką tam i z powrotem biegał. Gdy wieczorem zaprowadzono go do hotelu robotniczego, nie miał nawet ochoty z kolegami porozmawiać.

Późną jesienią, gdy pierwsze mrozy oszroniły już młode mury, ogłoszono wezwanie brygadzisty Malinowskiego, który zobowiązał się zorganizować młodzieżową brygadę malarską i w szkoleniu przywarsztatowym — nie odrywając nikogo od pracy — wyszkolić swych uczniów na wykwalifikowanych malarzy. Ba, Malinowski! Zetempowiec, przodownik pracy, wyrabiający ponad 500 proc. normy — żeby tylko zechciał przyjąć do brygady, to już można być o swój los spokojny.

Przyjął.

— Jeszcze tam w głowie nie wszystko ma uporządkowane — zaopiniowało o Jaśku kierownictwo budowy i organizacja ZMP — ale jak go wziąć porządnie w ręce, to będzie z niego człowiek.

Pierwszą pracą, jaką im wyznaczono, było malowanie grzejników. A, no — jak malować, to malować! Chwycił Jasiek pędzel i rozglądał się za farbą. A tu Malinowski wtyka mu w rękę drucianą szczotkę.

— Najpierw trzeba rury wyszorować, wygładzić, a potem dopiero malować.

Szorował Jasiek rury szczotką, wygładzał glaspapierem, w końcu dorwał się do farby. Machnął raz i drugi pędzlem, a tu spod farby wychodzą jakieś strupy, jakby liszajem osiadłe na rurze.

— Źle! — mówi Malinowski. — Zeskrobać, wygładzić i jeszcze raz pomalować.

— Nie tak sobie Jasiek wyobrażał pracę malarza. No — ale nie on jeden. Kazimierz Chojnacki, Grzegorz Jachniewski, Witold i Andrzej Millerowie — wszyscy członkowie młodzieżowej brygady Malinowskiego — przeżywali podobne rozczarowania. I wszyscy je wspólnie przezwyciężyli...

* * *

Młodzieżowa brygada malarza Malinowskiego na budowie 6 A-MDM w Warszawie wykonała w styczniu br. 308 proc. normy. Dla uczczenia dziesięciolecia Polskiej Partii Robotniczej zobowiązała się podnieść wydajność do 400 proc. Młodzi robotnicy: Jan Jóźwiak, Kazimierz Chojnacki, Grzegorz Jachniewski, Witold i Andrzej Millerowie — wówczas wykwalifikowani już malarze — wzięli się z zapałem do pracy. Normę wykonali w lutym br. w 450 proc.

Jasiek Jóźwiak przeliczył pieniądze: było tego około 600 zł. — nieźle, jak na dwutygodniową wypłatę! Schował pieniądze do kieszeni i szybko pobiegł do swego robotniczego hotelu. Jest już blisko druga godzina, a o czwartej ma przecież pociąg do domu. A tu trzeba się jeszcze umyć, zmienić bieliznę, włożyć nowe ubranie...

Gdy przyjechał pierwszy raz do domu, matka prawie go nie poznała. I nie tylko matka... Jest jeszcze ktoś we wsi — może ma na imię Basia, może Zosia lub Hania — Jasiek nie chce o niej opowiadać — kto również z utęsknieniem czekał jego przyjazdu. Jasiek byłby się z nią już dawno ożenił, gdyby nie trudności rodzinne. W domu były już przecież dwie gospodynie: matka i bratowa. Miałże by Jasiek sprowadzać do nich trzecią?

No, teraz — inna sprawa. Kiedyś był niczym — człowiekiem bez wykształcenia i zawodu. Teraz jest wykwalifikowanym robotnikiem. Nie potrzebuje się na nikogo oglądać. To dopiero rok upłynął od dnia, w którym opuścił rodzinną wioskę, a jakże inne otworzyło się przed nim życie...

* * *

Wzdłuż wielkiej arterii budowlanej Warszawy — na tle nowych bloków Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — spoglądają na przechodniów z ogromnych portretów dobrze znane wszystkim twarze: Tadeusza Paska, Władysława Ostatka, Bolesława Olechno... — przodowników pracy, budowniczych nowej Warszawy.

Wielu z nich jeszcze przed kilku laty pędziło nieproduktywne życie w zatłoczonych izbach swych rodzinnych chat. Polska Ludowa otworzyła przed nimi szeroko drogę do pracy i awansu społecznego Śmiało na nią wkroczyli — dzisiaj są chlubą polskiej klasy robotniczej i całego narodu.

BOLESŁAW KARPIŃSKI

SPORT

Żużlowcy CWKS startują w Łodzi

Zwolennicy zawodów żużlowych nie zapomnieli jeszcze zapewne wyścigów niedzielnych, a już pojutrze (8 bm.) czeka ich nowa impreza. Centralna sekcja Motorowa Łódzkiego „Ogniwa" organizuje bowiem ciekawe zawody żużlowe z udziałem bardzo silnej drużyny CWKS. Na torze „Ogniwa" ujrzymy w niedzielę takich jeźdźców, jak: Krakowiak, Wróżyński, Smoczyk, Kołeczek i Suchecki. Zawodnicy ci gwarantują bardzo wysoki poziom zawodów. Drużyna wojskowych nie przegrała w tym sezonie ani jednego spotkania i jest bardzo poważnym kandydatem na mistrza Polski. W barwach CWKS występuje 3 łodzian, odbywających służbę wojskową: Krakowiak, Wróżyński i Witold Kołeczek.

Do najciekawszych spotkań niedzielnych trzeba zaliczyć spotkania: Krakowiaka z Sucheckim, Palkarda z Szwendrowskim i Prośniakiem.

Organizatorzy uruchomili już 4 punkty przedsprzedaży biletów: w Miejskim Ośrodku Informacji (ul. Piotrkowska 184) oraz w punktach sprzedaży biletów tramwajowych przy Placu Wolności 10, Więckowskiego 13 i w siedzibie „Ogniwo", ul. Zakątna 82.

Bilety zbiorowe dla zakładów pracy można nabywać wyłącznie przy ul. Zakątnej 82.

Początek zawodów o godzinie 15.30.

Malinowska atakuje rekord Polski

W niedzielę odbędą się na basenie MDK kontrolne zawody pływackie „Włókniarza", podczas których zawodniczka Malinowska zaatakuje rekord Polski na 400 m stylem klasycznym.

Również atakowane będzie rekord Polski sztafeta dziewcząt — młodzież na dystansie 4x100 m stylem dowolnym.

„Włókniarz" wyjeżdża dziś do Radlina

Drużyna ligowa „Włókniarza" wyjeżdża dzisiaj do Radlina, gdzie rozegra w sobotę mecz o Puchar Złotu z „Górnikiem". Łodzianie wystąpią prawdopodobnie w tym samym składzie, w jakim grali z krakowskim „Ogniwem", z tą tylko różnicą, że w bramce stać będzie Szczurzyński.

Rosną kadry polskiej lekkoatletyki



W lekkoatletycznych mistrzostwach juniorów stolicy osiągnięto szereg dobrych wyników. W sztafecie 4 x 100 m. ustanowiono, nawet czasem 43,7 sek., nowy rekord Polski.

NA ZDJĘCIU: junior CWKS, Vaqueret w skoku w dal.

Turniej „trampkarzy"

W celu podniesienia poziomu piłkarskiego w Łodzi i wyłonienia reprezentacji juniorów (trampkarzy) na projektowany mecz z Krakowem, zostanie w Łodzi rozegrany w dniach od 15. VI. do 15. VII. turniej piłkarski juniorów. W turnieju będą mogli uczestniczyć chłopcy, urodzeni w latach: 1937, 8 i 9 — grający w drużynach szkół, Kół Sportowych i tak zwanych „dzikich", niezorganizowanych.

Zgłoszenia do turnieju przyjmowane są w PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70 do dnia 11 czerwca.

Dziekan Wydziału Filozoficzno-Społecznego U.Ł. zdobywa normy na SPO

Wczoraj w godzinach rannych na boisku „Włókniarza", przy ul. Kilińskiego 160, w ramach realizacji zobowiązań przedzjazdowych, przeprowadzał próby na odznakę SPO dziekan Wydziału Filozoficzno-Społecznego, prof. Jan Szczepański.

Prof. Szczepański zdobył 4 normy, uzyskując w rzucie granatem około 45 m, w skoku w dal 4,50 m, a więc wyniki dużo lepsze od wymaganych.

Wraz z prof. Szczepańskim próby na odznakę SPO przeprowadziło 25 studentów III roku Wydziału Filozoficzno - Społecznego Uniwersytetu Łódzkiego.

Sportowcy łódzcy przed Świętem K.F. i Zlotem

Członkowie Koła Sportowego przy Woj. Radzie Narodowej w Łodzi zobowiązali się przekroczyć limit zdobycia odznak SPO przez uzyskanie 120 proc., co wyrazi się cyfrą 30 odznak.

* * *

Członkowie Koła Straży Ogniowej zobowiązali się zdobyć wszyscy normy lekkoatletyczne, potrzebne do uzyskania odznaki SPO.

* * *

Rywalizacja sportowa tocząca się pomiędzy kołami sportowymi „Gwardii" a GWKS przybiera na sile w okresie przygotowań do Święta Kultury Fizycznej oraz Zlotu Młodych Przodowników w Warszawie.

Współzawodnictwo prowadzą zespoły koszykówki, siatkówki męskiej i żeńskiej, bokserskie, piłki nożnej i szermierki.

Szosowe mistrzostwa woj. łódzkiego

W nadchodzącą niedzielę odbędą się szosowe mistrzostwa Łodzi i województwa dla zawodników wszystkich klas na dystansie 25, 50, 100 km ze startem pojedynczym na czas.

Marian Promiński — 10 kilometrów

11.

— Gdzie Bernaut? — spytał.

— W hallu, czeka na mnie. O mój Boże, jak ja niepotrzebnie zmartwiłam tego chłopca!

— No, to pędź do niego — posunął ją kijem do drzwi. — Masz urlop do dziesiątej, ale nie dłużej, niech się Charles wyśpi.

— *Bye*, Willy.

— *Bye*, Colette.

Rozpromieniona wypadła do *foyer* i cicho drobiąc po puszystym dywanie zaskoczyła Bernauta i porwała go za rękę. Siedział apatycznie w głębokim fotelu zapatrzony w końce swoich bucików, trudno go było postawić na równe nogi.

— Chodź, pójdziemy potańczyć.

— Nie mogłem się z Michelem połączyć, nie ma go w domu.

— To nic, nie potrzeba. Wszystko opowiem ci po drodze.

Charles uwierzył, że już inni pomyśleli za niego, i prostując się na całą swoją wysokość, obciągnął marynarkę. Colette puścił przodem. „Co za wspaniała dziewczyna w tej letniej jedwabnej sukience. Ramiona, plecy!"

Według recepty papy Biedermanna urodzie Colette wolno już było rozkwitać.

V

W sąsiednich pokojach hotelowych panowała cisza. Był jasny dzień, przesiany przez muślinowe firanki. Dochodziła dwunasta. Pokojówka już dwakroć zapukała dyskretnie, pytając, czy może posprzątać. Mazurek odkrzyknął z łóżka, że nie. Leżał dalej bez ruchu i rozmyślał. Miał swój system mobilizowania sił w dniu, w którym startował. Leżąc pozwalał każdemu włóknu swoich mięśni nasycać się potrzebną energią.

Wszyscy z sąsiedztwa — z polskiej i fińskiej drużyny — wyjechali rano autobusem na stadion i dlatego za ścianami była cisza. Czasem tylko przemknęły stłumione kroki za drzwiami i wybuchał szwargot pokojówek, jakby paliło się w końcu korytarza. Kazio błądził oczyma po przedmiotach i przez głowę przebiegały mu całe pasaże niepotrzebnych myśli; gdyby to ścisnąć w garści, niewiele by zostało. Robił na przykład porównania: pościel na nie zasłanym drugim łóżku sterczy jak pasmo górskie, porzucone na poręczy sprężyny gimnastyczne Muszkata wyglądają jak pięć węży wspinających się na krzesło. Spojrzał na szafkę nocną Leona, gdzie stała butelka wody kwiatowej. Stąd refleksja: z tamtego kąta wieje wonią drugiego człowieka; każdy ma swoją aurę. Potem przeskoczył: Leon zdobył czwarte miejsce w pchnięciu kulą, nawet zaszczytne, ale ogółem wyniki polskiej drużyny są średnie. trochę punktów w konkurencjach żeńskich, jakieś od trzeciego do szóstego miejsca w mniej ważnych biegach. Należałoby poprawić. Ba!



Nawrócił, nie wiadomo już po raz który, do Bernauta. Wiedział dokładnie, kim jest młoda kobieta, którą widywało się w jego towarzystwie, i nawet raz się z nią zetknął, wśród komicznych co prawda okoliczności. Było to na stadionie po ćwiczeniach, w pawilonie tuszów męskich. Panna Adison w dalszym ciągu udawała, że jest jakąś tam zawodniczką i nie zjawiała się inaczej jak w dressie treningowym. Tego przedpołudnia Kazio wziąwszy natrysk, z oczyma zalanymi wodą, zorientował się, że zapomniał ręcznika na ławce w korytarzu. Na mokre ciało wciągnął „kalory-fery" i rzucił się do drzwi. Były wahadłowe kiedy nacisnął gałkę, ktoś inny uczynił to samo z zewnątrz. Pchnął mocno i ze wściekłością i odrzucił przeszkodę. Łapiąc ręcznik chlusnął wodą z mokrych rąk wprost w twarz stojącej tam kobiety. Poznał ją i rozcierając czuprynę i twarz prychnął z mściwą satysfakcją: — Przepraszam. — Dobrze jej tak, niech się nie szwenda po męskim oddziale. d. c. n.

Komitety rodzicielskie będą czuwać nad sprawnością i jakością remontów budynków szkolnych

Doroczne remonty wakacyjne w szkołach, przedszkolach i domach dziecka w Łodzi obejmą w tym roku 188 obiektów. Przewidziano na nie prawie 6 milionów złotych. Obejmą one drobne naprawy bieżące oraz remonty całych budynków.

Niektóre drobniejsze remonty rozpoczęły się już dzisiaj w tych szkołach, gdzie praca zdunów, instalatorów, malarzy — nie hamuje toku nauki.

Aby nie powtórzyły się smutne wypadki z ubiegłego roku, kiedy to na skutek braku dozoru nad brygadami wykonującymi remonty — nie dotrzymano szeregu terminów i harmonogramów pracy — Wydział Oświaty w roku bieżącym wciągnął do szerokiej współpracy kierownictwa szkół, komitety rodzicielskie oraz aktyw organizacji młodzieżowych. Na terenie dzielnicowych rad narodowych utworzone zostały międzyszkolne komisje współzawodnictwa, które dokonają oceny wkładu pracy komitetów rodzicielskich, młodzieży i nauczycielstwa w dziedzinie czuwania nad sprawnością i jakością dokonywanych remontów. Po zakończeniu remontów komisje te dokonają wyboru trzech najlepszych szkół i przedszkoli, gdzie remonty przebiegały najsprawniej.

Ogólnołódzka komisja współzawodnictwa — zorganizowana przy Wydziale Oświaty — pod koniec wakacji wytypuje z kolei najlepsze zespoły, jak również najofiarniejsze jednostki spośród komitetów rodzicielskich. Zwycięzców tego współzawodnictwa oczekują wyróżnienia oraz odznaczenia.

Komitety rodzicielskie w związku z akcją remontową już przystąpiły do ustalania dyżurów podczas robót remontowych. Nierzadko rodzice sami zgłaszają również swój udział w drobniejszych, nie wymagających kwalifikacji robotach remontowych.

Akcja remontów budynków szkolnych w tym roku winna więc przebiegać sprawnie. W ogólnych zarysach budynki szkolne mają być gotowe na przyjęcie uczniów już na dwa tygodnie przed rozpoczęciem roku szkolnego. Nie wątpimy, że przy współudziale komitetów rodzicielskich, nauczycielstwa i aktywu młodzieżowego termin ten zostanie na czas dotrzymany, że remonty szkół, przedszkoli i domów dziecka przebiegać będą w tym roku sprawnie i terminowo.

H. RUD.

Z pokazu mody



Efektowna sukienka z samodziału zielonego w kratę, wykonana w punkcie usługowym Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Butelki do mleka już nadeszły
Sklepy PSS i MHD przyjmują dalsze zamówienia na dostawę mleka do domów

Rozwijająca się coraz szerzej akcja dostawy mleka butelkowego do domów — natrafiła w pierwszym okresie na poważne trudności. Zabrakło mianowicie butelek w Miejskich Zakładach Mleczarskich. Ilość posiadanych przez MZM butelek okazała się nie wystarczająca. Z tego powodu wielu łodzian, zamawiających mleko do domów — otrzymywało w sklepach PSS i MHD odpowiedź odmowną, względnie notowano ich nazwiska i adresy z tym, że w razie otrzymania przez MZM większej ilości butelek — będą obsługiwani w pierwszej kolejności.

Obecnie ta przeszkoda została usunięta. Miejskie Zakłady Mleczarskie weszły w kontakt z innymi zakładami mleczarskimi w kraju. Okazało się, że MZM w Białymstoku posiadają nadmiar 7.000 butelek do mleka, a MZM w Koszalinie 3.000 butelek.

Onegdaj butelki te nadeszły już do Łodzi, tak że ilość mleka dostarczanego do domów — wzrośnie o kilka tysięcy litrów dziennie.

Od 22 do 29 czerwca trwać będą „Dni Morza"

W dniach od 22—29 czerwca obchodzić będziemy „Dni Morza". W tym roku zbiegają się one z „Dniem Stoczniowca" — oraz z „Dniem Marynarki Wojennej".

W dniu 4 bm. została zwołana specjalna konferencja organizacji politycznych, społecznych i sportowych mająca za zadanie omówienie prac przygotowawczych do obchodu „Dni Morza" w naszym mieście.

W tym czasie w Łodzi odbędzie się szereg akademii i imprez o charakterze kulturalnym i sportowym. Młodzież weźmie udział w zawodach pływackich i wioślarskich w ośrodkach wodnych. Podczas obchodu „Dni Morza" zorganizowane zostaną również liczne wycieczki na Wybrzeże.

(St. G.)

Wygrane premie Pożyczki Narodowej czekają na odbiorców

Mimo że od pierwszego losowania obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski minęło już sporo czasu — nie wszyscy posiadacze zainteresowali się tym, aby sprawdzić numery wylosowanych obligacji, o czym świadczy fakt, że sporo wygranych premii leży niepodjętych w Narodowym Banku Polskim.

Nie lepiej przedstawia się sprawa obligacji nie odebranych jeszcze przez subskrybentów. Kilka tysięcy obligacji, znajdujących się w depozycie łódzkich oddziałów Narodowego Banku Polskiego czeka cierpliwie, aż właściciele zgłoszą się po ich odbiór.

Z dniem 10 czerwca obligacje Narodowej Pożyczki, znajdujące się w depozycie, wydawać będzie Powszechna Kasa Oszczędności, a nie jak dotychczas, Narodowy Bank Polski. Tabele do sprawdzania obligacji, znajdują się w dalszym ciągu we wszystkich oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

Komisja Pracy i Pomocy Społecznej organizuje spotkania z robotnikami

Komisje radnych będące przedłużeniem działalności Rad Narodowych biorą aktywny udział w życiu gospodarczym i kulturalnym naszego miasta. Szereg komisji Rady Narodowej m. Łodzi odwiedza zakłady pracy, instytucje i szkoły, by nawiązać ścisły kontakt ze społeczeństwem łódzkim. I Tak np. dzięki spotkaniom przedstawicieli Komisji Zdrowia z robotnikami łódzkimi na terenie ich fabryk, zlikwidowano szereg niedociągnięć w lecznictwie otwartym i fabrycznym.

Obecnie spotkania z robotnikami organizuje również Komisja Pracy i Pomocy Społecznej Rady Narodowej m. Łodzi. W sobotę, 7 bm. o godz. 11 członkowie Komisji udadzą się do ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie od pracowników tych zakładów przyjmować będą skargi i zażalenia, dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy, opieki nad młodocianymi itp.

Cenny nabytek Muzeum Sztuki 68 sztychów W. Hogartha — zakupiono dla Łodzi

Muzeum Sztuki w Łodzi nabyło ostatnio 68 sztychów W. Hogartha, znakomitego malarza i grafika angielskiego z XVIII wieku. W sztychach tych Hogarth przedstawił w krzywym zwierciadle satyry upadek obyczajów angielskich wyzyskiwaczy. Spośród wszystkich artystów współczesnych Hogarth i hiszpański artysta Goya — najśmielej i najmocniej chłostali tzw. wyższe sfery burżuazji. Kolekcja nabytych przez łódzkie Muzeum sztychów Hogartha należy do najbardziej instruktywnych eksponatów muzealnych.

OKIEM korespondenta

Tkalnia czeka na wątek

Na jednej z odbytych ostatnio przy udziale majstrów narad technicznych w ZPB im. Dubois dyrekcja zobowiązała się dbać o terminową dostawę przędzy wątkowej i osnowowej dla tkalni. Lecz do tej pory zaopatrzenie jest nadal niedostateczne. W ciągu jednego tylko tygodnia zanotowano wskutek tego 825 krosno-godzin postojów z braku wątku.

Z tej przyczyny zwiększają się również postoje aparatów do nabijania wątku.

Tego rodzaju warunki hamują wysiłki robotników oraz majstrów, którzy słusznie domagają się uregulowania dostaw przędzy.

H. BOROS
ZPB im. Dubois

Przyszli, postukali i poszli

W oddziale przygotowawczym przędzalni średnioprzędnej maszyna, tzw. targacz bel. nie posiada wentylatora, który by wchłaniał kurz. Robotnicy zasłonili maszynę gałganami, lecz to nie pomogło.

Wprawdzie maszynę oglądali technicy, mierzyli, stukali, lecz do tej pory wentylatora jak nie ma, tak nie ma, a wydajność pracy z tego powodu obniża się znacznie.

K. SZYMCZAK
ZPB im. Dzierżyńskiego

Zapobiegać postojom

W oddziale przędzalni zdarzają się ciągle postoje z powodu braku szpulek. Trwają one nawet po 4 godziny. Jest to wina obciągaczy, którzy przy zbieraniu szpulek mieszają je. Trzeba później tracić wiele czasu na ich ułożenie. Inną przyczynę postojów stanowi brak pasków oraz krzywe wrzeciona. Źle również przebiega obciąganie. Wskutek zrywów dużo przędzy owija się naokoło wałków i maszyna zamiast stać przez kilka minut zostaje unieruchomiona na godzinę.

Niedomagania te powstają wskutek braku dozoru ze strony majstrów.

L. WOŹNIAKOWSKI
ZPB im. Sawickiej

Szpulowanie na kółku

Wskutek braku tzw. szpulowników, służących do nawijania nici, zakład nasz ponosi poważne straty. Pracownicy tracą czas na szpulowanie ręczne na kółku lub pasie od maszyny, a przy tym szpulki szybko się zużywają.

Dostarczenie odpowiedniej ilości przyrządów do szpulowania przyśpieszyłoby znacznie proces produkcyjny.

W. KURNATOWSKI
Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie

Zapomniał o swych obowiązkach

Od dłuższego czasu pracownicy Centralnej Hurtowni Ceramiki zajmują się zbiórką makulatury na terenie biur i magazynów Do tej pory jednak nikt nie czuwa nad systematycznym opróżnianiem skrzyń z makulaturą, choć funkcję tę powierzono ob. Z. Fidlerowi. Takie postępowanie świadczy o braku poczucia obowiązkowości i przyczynia się do marnotrawienia cennego surowca.

R. CHRZANOWSKI
Centrala Handlowa Ceramiki

Konwojentom należy się odpoczynek

Pomieszczenie dla konwojentów, przybywających z odległych okolic do Łódzkich Zakładów Mięsnych, pozostawia wiele do życzenia. Sprawa „konwojentki" poruszana już była kilkakrotnie, lecz do tej pory wskutek opieszałości naszych władz nie zdołano jej załatwić i wyposażyć lokalu w odpowiednie urządzenia. A przecież ludziom zmęczonym po podróży należy się wygodny wypoczynek.

M. PODRASZKO
Łódzkie Zakłady Mięsne

Uprawa bawełny na południu Ukrainy

Partia komunistyczna, rząd radziecki i tow. Stalin poświęcają dużo uwagi sprawie rozwoju uprawy bawełny w naszym państwie. Tow. Stalin w swym przemówieniu do wyborców w dniu 9 lutego 1946 roku ocenił bawełnę jako surowiec tak samo ważny jak ruda żelazna, paliwo i zboże.

Państwo radzieckie osiągnęło już w uprawie bawełny znaczne sukcesy. W latach powojennych ilość plantacji bawełny wzrosła prawie o 100 procent, a plony są niemal trzy razy większe. Kraj nasz produkuje obecnie więcej bawełny, niż znane ze swych plantacji Egipt, Indie i Pakistan razem wzięte.

Osiągnięcia te zawdzięczamy systematycznej pomocy i opiece, jaką otacza pracowników rolnych partia bolszewicka i rząd. Na polach kołchozów i sowchozów stosuje się najnowsze urządzenia techniczne. Tysiące fachowców wprowadzają w życie osiągnięcia przodującej nauki radzieckiej.

W okręgu chersońskim uprawia się bawełnę już od 15 lat. Tereny uprawne zwiększają się z roku na rok i stanowią teraz prawie 40 proc. wszystkich plantacji bawełny na Ukrainie.

Masowe współzawodnictwo, w którym bierze udział ponad 6.500 brygad, przyczynia się do zwiększenia aktywności i twórczej inicjatywy kołchoźników.

Plantatorzy bawełny naszego okręgu zebrali w ubiegłym roku po 8—10 kwintali bawełny z hektara Państwo otrzymało tysiące ton wysokogatunkowej bawełny.

Rozwój uprawy bawełny przyczynia się do wzmocnienia gospodarki kołchozu. W ubiegłym roku dochód kołchozów dzięki uprawie bawełny był 13 razy większy od dochodu w roku 1949. Prawie połowa kołchozów naszego okręgu to kołchozy-milionerzy.

* * *

Osiągnięte rezultaty traktować trzeba jako podstawę do dalszego rozwoju uprawy bawełny. Wieloletnie doświadczenia dowiodły, że w chersońskim, zaporożskim, odesskim i nikołajewskim okręgach są dla bawełny doskonałe warunki klimatyczne. Na południu Ukrainy istnieją wspaniałe perspektywy dla dalszego rozwoju uprawy tego surowca. Przed plantatorami bawełny stanęło teraz zadanie, aby jak najpełniej wykorzystać wszystkie możliwości kołchozowej i sowchozowej produkcji dla podniesienia poziomu tej uprawy.

Do najważniejszych zadań



Jedna z najlepszych zbieraczek bawełny — kołchoźnica Maria Kuklina.

należy wyhodowanie wytrzymałych na zimno, wczesnych, odpornych na choroby oraz najlepiej przystosowanych do warunków danego terenu gatunków bawełny. Nad tym zagadnieniem pracuje wiele instytucji naukowo-badawczych oraz wielu kołchoźników-miczurinowców.

Radzieccy selekcjonerzy wyhodowali ostatnio nowe gatunki bawełny, które oceniono bardzo wysoko. Dla rozmnożenia i wyhodowania nasion tych gatunków przeznaczyły kołchozy i sowchozy Ukrainy 3.700 hektarów.

Rozmnożeniem i polepszeniem jakości nasion zajęły się specjalne gospodarstwa, których mamy w naszym okręgu dziesięć.

Przodujący pracownicy kołchozów i sowchozów stosują w swej pracy najnowsze osiągnięcia nauki. Ogrzewanie nasion przed siewem, jarowizacja, stosowanie nawozów sztucznych, kultywacja krzyżowa oraz wiele innych środków — przynoszą ogromne sukcesy.

Przemysł radziecki zabezpiecza naszą wieś w nowoczesne maszyny. Na plantacjach bawełny pracuje ogromna ilość traktorów, kultywatorów, kombajnów.

Obecny stan uprawy wymagał maszyny, która by obrabiała całą ziemię z siewem włącznie. Połączenie tych procesów skróci czas siewu oraz zapewni wczesne kiełkowanie. Siewnik-kultywator, skonstruowany w Chersoniu przez Ukraiński Naukowo - Badawczy Instytut Uprawy Bawełny, wyszedł zwycięsko z wszystkich prób, tak że można już przystąpić do masowej produkcji tego siewnika.

Wielkie budowle epoki stalinowskiej odkrywają nowe perspektywy dla rozwoju uprawy bawełny.

Po ukończeniu budowy Kachowskiej Hydroelektrowni i Kanału Południowo - Ukraińskiego około 400 tys. hektarów ziemi nawadnianej zasieje się bawełną.

Rozwój nawadnianych plantacji bawełny w nowych rejonach zmieni ich strukturę gospodarczą. Na południu Ukrainy dzięki uchwale partii i rządu rozwinie się przemysł bawełniany. W naszym okręgu powstanie w najbliższych latach kilka nowych fabryk dla obróbki bawełny oraz olejarnie. W bieżącym roku rozpoczyna się budowę ogromnego kombinatu bawełnianego.

Kołchoźnicy, pracownicy stacji traktorowo - maszynowych chersońskiego okręgu postanowili osiągnąć wysoki urodzaj bawełny, aby zabezpieczyć przemysł w cenny surowiec.

W. ONISZCZENKO
sekr. Chersońskiego Kom. Okr. WKP(b)

Spod zgrzebłarki

Gdzie jest „pogotowie szewskie"?

Spotkałem wczoraj Kazia na ulicy. Szliśmy kawałek, rozmawiając o tym i owym. Nagle spostrzegam, że mój przyjaciel utyka dziwnie na lewą nogę.

— Co ci się stało? — pytam zaniepokojony.

— Wyobraź sobie — wysiadając z tramwaju — oberwałem obcas u bucika. O, mam go w kieszeni!

— To przecież trzeba zaraz do szewca! — powiadam.

— Dobrze ci mówić — do szewca — tłumaczy się Kazio. — Myślisz, że nie byłem? Byłem, a jakże, u jednego i u drugiego. Byłem również w kilku spółdzielniach szewskich — a wszędzie mi powiadają, że owszem, przyjmą do naprawy, tylko trzeba przyjść po miesiącu po odbiór. W najlepszym wypadku — po dwóch tygodniach. Z taką drobnostką! Trzeba będzie kupić ekstra nowe buty, bo tak to nie wychodzę długo!

* * *

Ta rozmowa z przyjacielem przypomniała mi, że w prasie już przed dwoma laty pisano o konieczności utworzenia „pogotowia szewskiego", które by na miejscu dokonywało drobnych napraw obuwia. Zdarza się bowiem często, że komuś obcas odleci, zelówka się oberwie, pęknie wierzch bucika.

Pogotowie takie bardzo by się przydało i miałoby sporo zamówień. Dlaczego więc nie zorganizować go przy istniejących spółdzielniach pracy?

Przecież lepiej późno niż wcale!

WALENTY CZÓŁENKO

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA: dziś, o godz. 15, w lokalu Dzielnicy, ul. Gdańska 75, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA: dziś, o godz. 16.30, w sali konferencyjnej KD, przy Al. Kościuszki 4, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA BAŁUTY: dziś, o godz. 16, w lokalu Dzielnicy, ul. Zgierska 71, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

PODSTAWOWA ORGANIZACJA TERENOWA PRZY KD GÓRNA-LEWA: dziś, o godz 18, w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się zebranie członków Podstawowej Organizacji Terenowej przy Dzielnicy Górna-Lewa.

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: jutro, 7 bm., o godz. 14, w lokalu Dzielnicy, przy ul. Wigury 4-6, odbędzie się Plenum Komitetu Dzielnicowego

DZIELNICA WIDZEW: dziś, o godz. 16, w lokalu Dzielnicy, ul. Armii Czerwonej 38, odbędzie się narada I sekretarzy podst. organ partyjnych, dyrektorów naczelnych, przewodniczących rad zakładowych oraz kół LPŻ, z terenu Dzielnicy Widzew.

„BURZA" NA SCENIE TEATRU NOWEGO

Z dniem jutrzejszym na scenę Państwowego Teatru Nowego w Łodzi wchodzi jeden z czołowych dramatów klasyka rosyjskiego Aleksandra Ostrowskiego pt. „Burza", w przekładzie Jerzego Jędrzejewicza Reżyserował — Kazimierz Dejmek.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 12, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

RADIO

PROGRAM NA PIĄTEK, 6 CZERWCA 1952 R.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Koncert symfoniczny. 14.10 Utwory skrzypcowe. 14.30 Koncert. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Recital skrzypcowy. 16.55 Na boiskach i bieżniach kraju. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 „Stanisław Moniuszko" — twórca pieśni polskiej", audycja słowno-muzyczna. 17.35 Audycja dla kobiet. 17.45 Audycja literacka. 18.00 Tydzień muzyki bułgarskiej w Polskim Radio. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II 18.50 Włókniarze walczą o plan. 19.00 Grają i śpiewają zespoły ludowe. 19.15 Ł. T. K. — felieton o szkoleniu artystycznym. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego". 20.40 Audycja literacka. 21.00 Dziennik. 21.30 Koncert chóru P. R. rozgłośni poznańskiej 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 22.15 Rep. z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Radziecka muzyka kameralna. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert solistów. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Sługa dwóch panów"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — nieczynny.
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Niespokojne szczęście"
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drożyna".
TEATR ARLEKIN — godz. 17 — „Dzielny gród"

BAJKA — „Śpiewak nieznany" godz 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" II seria, godz 16.45, 18.45, 20.45
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 27-52 P. K. F. nr 24-52, „Igrzyska harcerskie", „Rozwój form zwierząt", „Pracujemy pod wodą" — godz. 17, 18, 19. „Wśród ludzi" — godz. 20 Program dla najmłodszych — godz. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Nicholaus Nickleby" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Radosne spotkanie" godz. 18, 20
POLONIA — „Kariera w Paryżu" dod. — „Bajka w Ursusie" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Premiera warszawska" — godz 18, 20.
REKORD — „Milcząca barykada" godz. 18, 20
1 MAJA (dawniej Robotnik) — dla młodz. — „Cyrk" — godz. 18, 20
ROMA — „Mały partyzant" godz 18, 20
SOJUSZ — „Bitwa o szyny" — dod. „W kraju socjalizmu" Nr 5-51 — godz. 19
STYLOWY — „Wielki koncert" godz 18, 20
ŚWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — „Jednodniowi milionerzy", dod. „Sprawny do pracy i obrony" — godz 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Nędznicy" II seria godz 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Mury Malapagi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — „Mazowsze", dod. „Dzieło Mistrza Stwosza", godz. 16, 17, 18, 19.30, 21
ZACHĘTA — „Człowiek bez jutra", dod „Nasze dzieci" godz 18, 20

Redaguje kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 13—14 sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz 216 14 sekretarz odpow 218 05 dział partyjny 216 19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219 42 dział miejski i sportowy 260-42 dział ekonomiczny 218 11 Redakcja nocna 156-81 Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104 a tel 111 50 i 114 75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres Redakcji: Łódź Piotrkowska 96 II piętro Druk RSW „Prasa", Żwirki 17 tel 206-42 Pap. druk mat 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1.80, przyjmuje PPK „Ruch" D-3-10671